

11215

Bibl. Jag.

IV

David. Andrew
J. D.

100

Rubpockenimpfungs-Beugniß:

Mieczysław G. ~~Jan~~ ^{Włodzisław} 5. ~~Wł.~~ ^{Wł.} gebürtig
von Kornów ~~aus~~ ^{aus} Nro. 1- ist vom Unterzeichneten im
Jahre 1822 den 22^{ten} ~~Januar~~ ^{Februar} mit Rubpockenstoff geimpft worden, und
hat die ächten Rubpocken ordentlich überstanden.

Kornów den 19^{ten} März 1822.

Nro. 68.

Edler
Dr. ~~Włodzisław~~ ^{Włodzisław}

18^{ten} Jänner 1832. grb.

Po K.B.Dz.



Chanzlerin Jüngst

Herrn Michaelis Graf Driederszky, 13. Jänner alt, ist gut
gebildet und vollkommen gesund, und wünscht für die Zukunft
eine künftige Fortentwicklung seiner Constitution und einen
erhöhten Grad der Gesundheit. Auf ist deshalb geneigt zu sein.

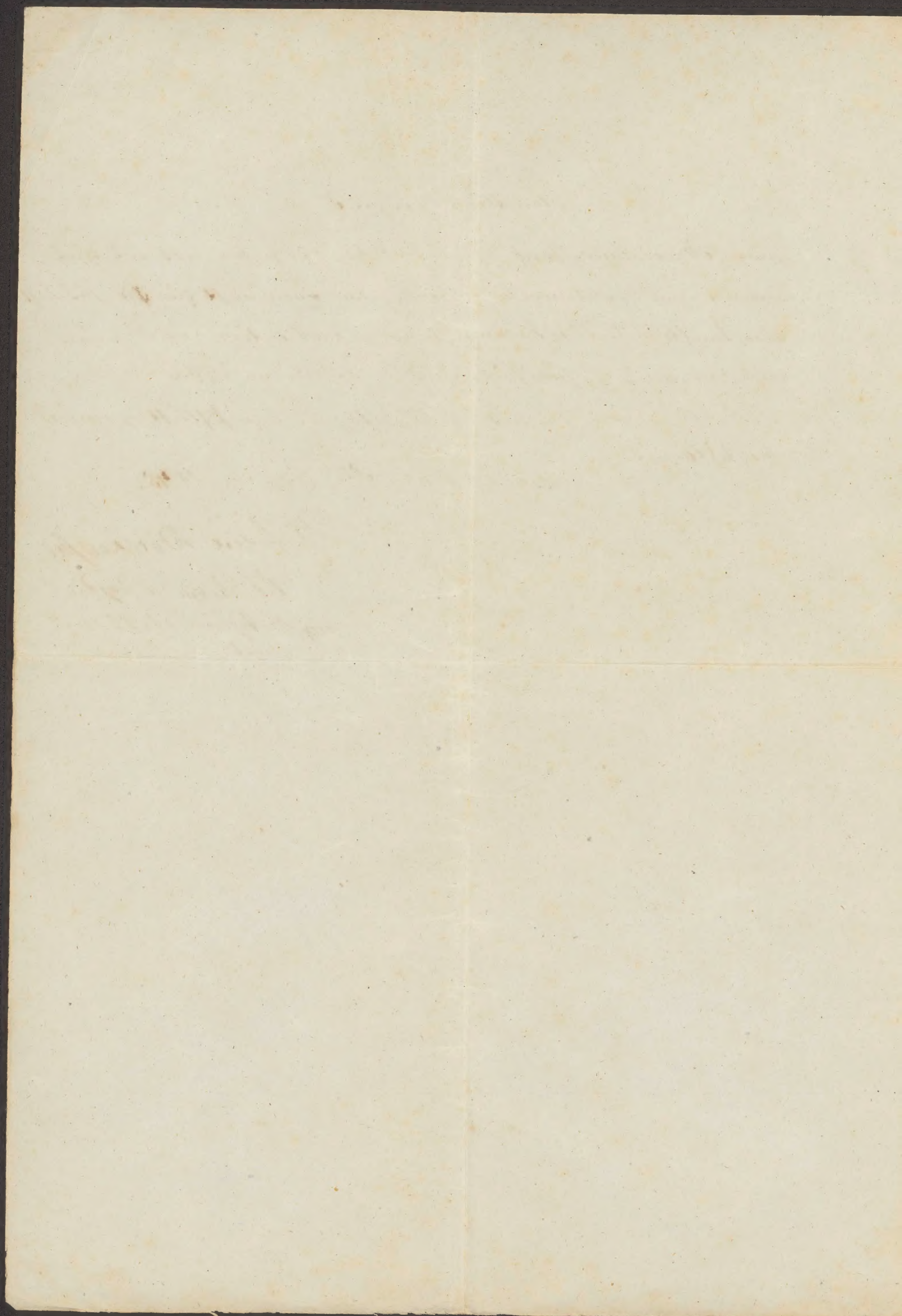
Seine und seine Ehefrau und Pflanzung zu
bestimmen.

Wien, den 30. August 1848.

D^r Felix Wockowski

F. h. Anton Chydlar

Wien, den 30. August 1848.
im Auftrag in Wien.



Po K.B.Dz.

960

Gen.
Ministerstwo Przeduszyjki

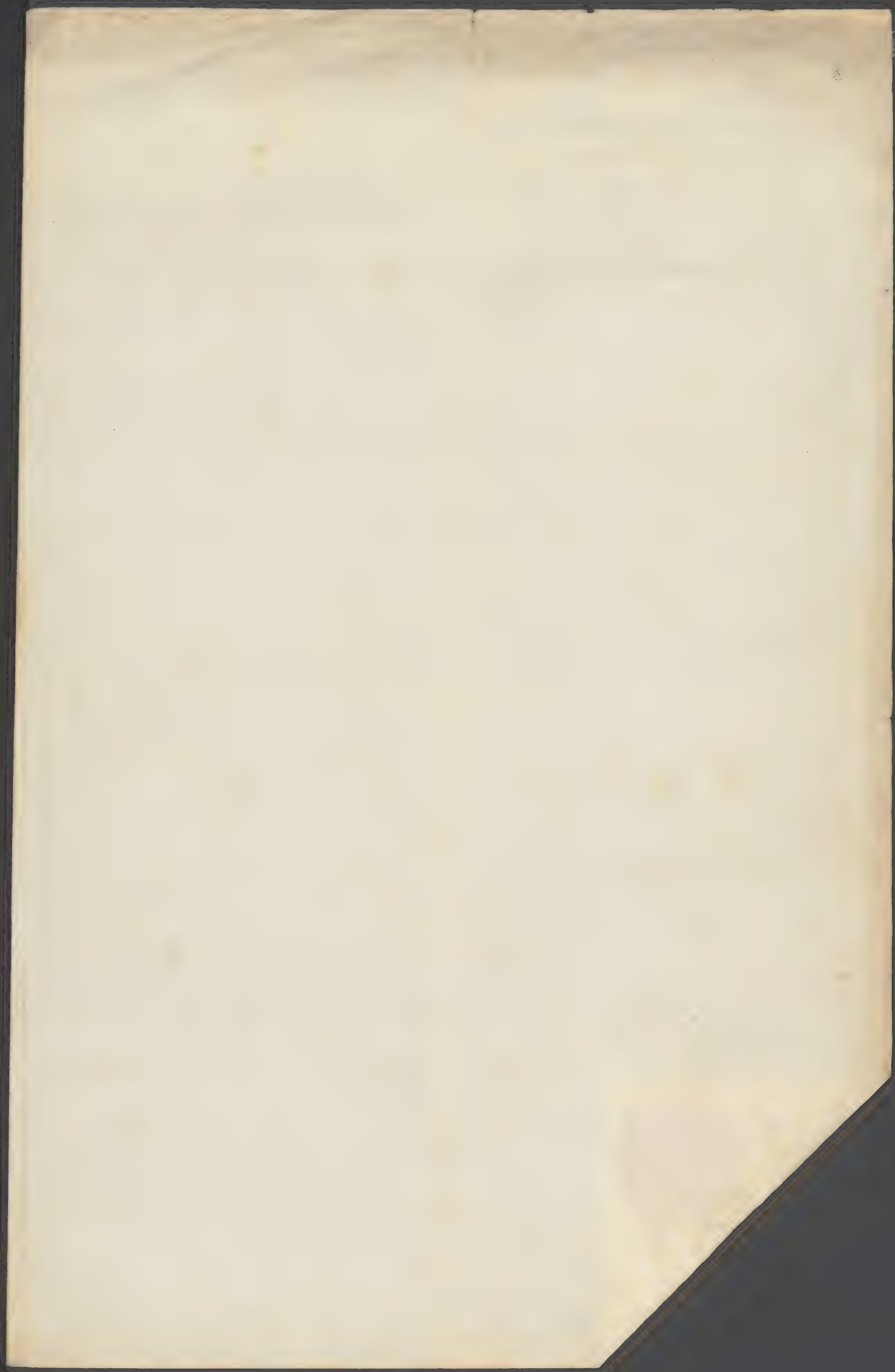
Supplement

1811

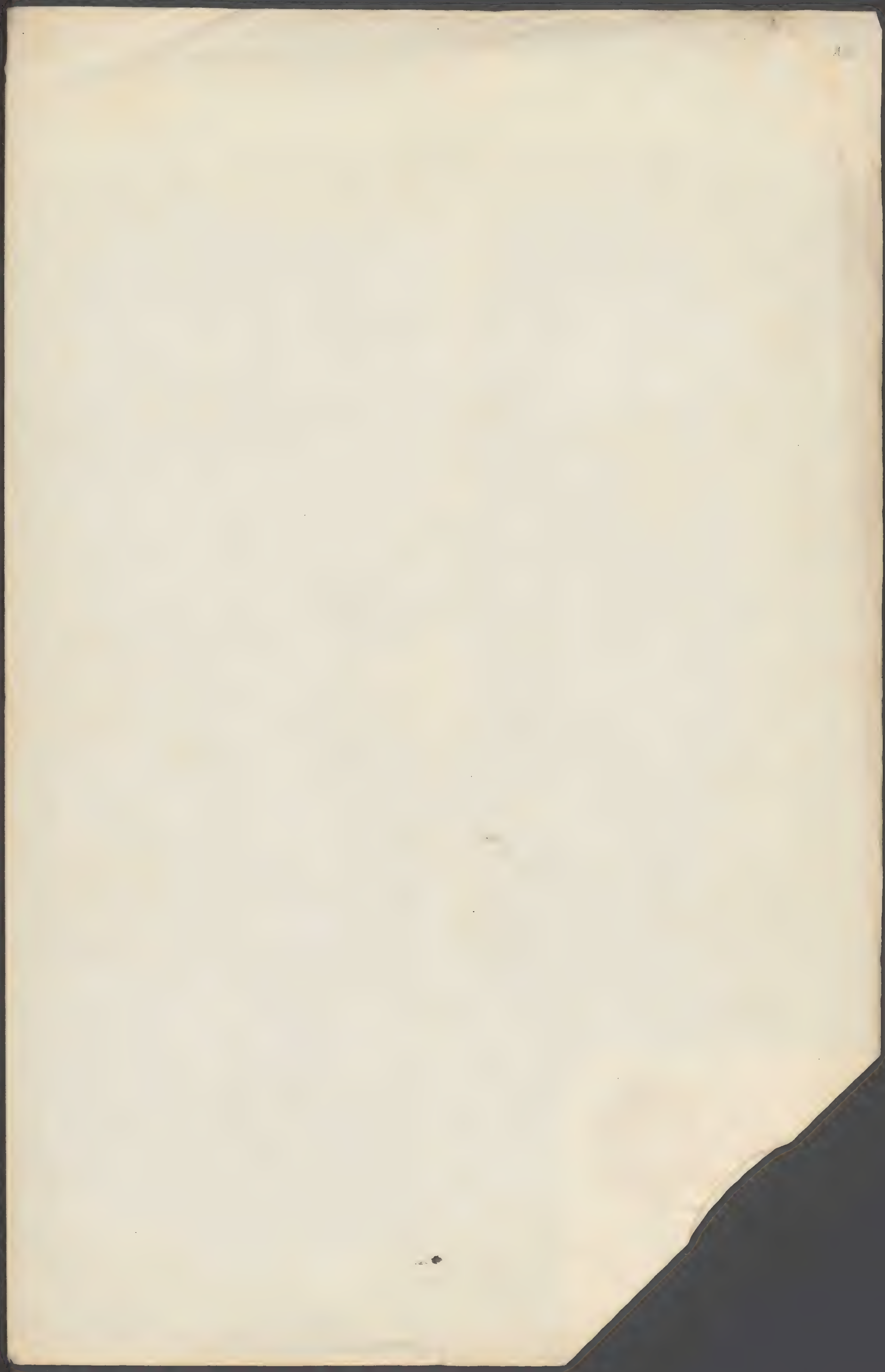
Po K.B.Dz.













FO K.B.Dz.

National-Conduite- und Verwendungs-Liste.

Für den II^{ten} Semester 1851

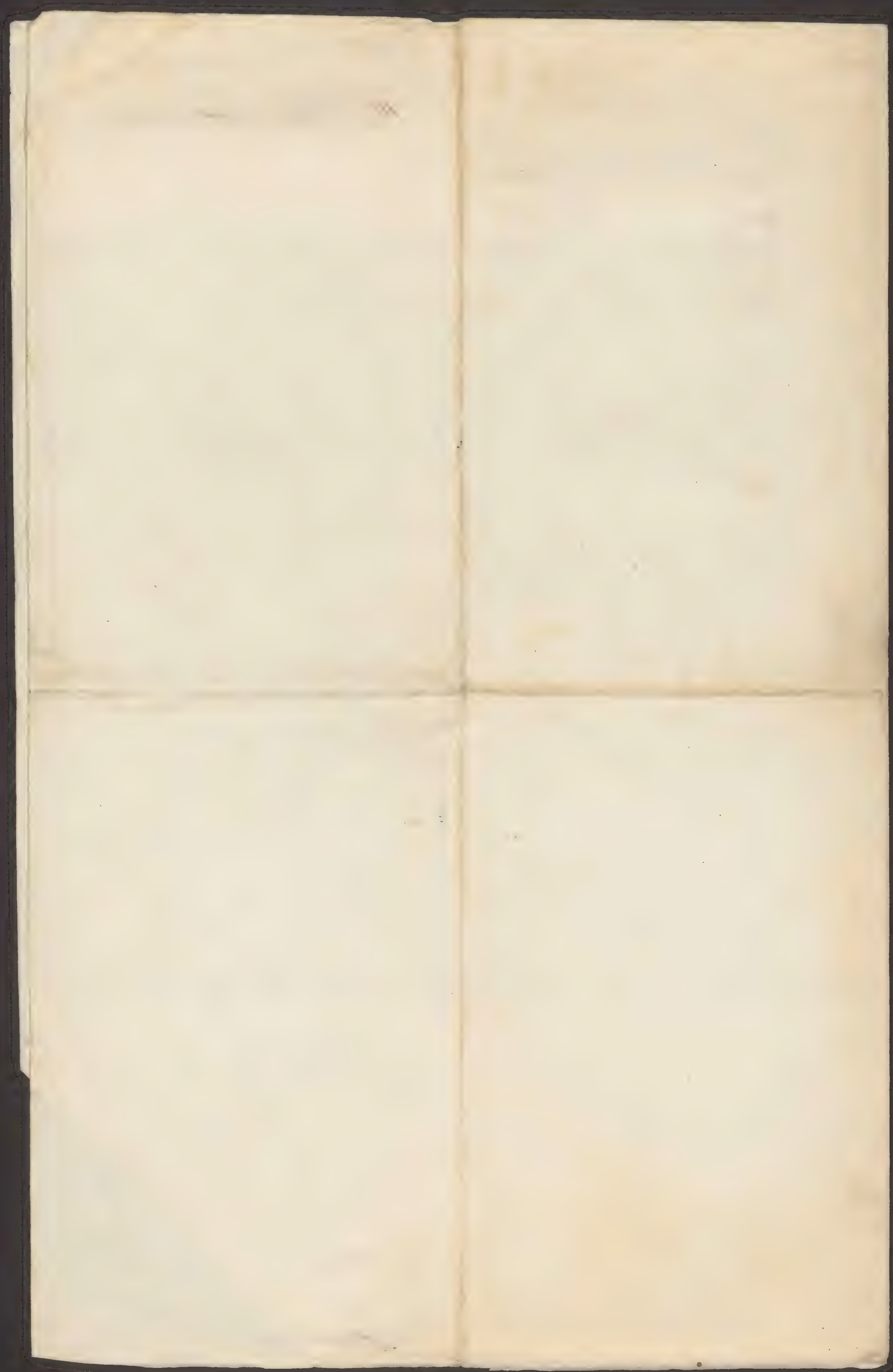
[illegible]

Wien am 30. August 1851

Doell ^{my}
J. M.

Tam originis nostrae, variegatus
 Crink bei Guiswau 2. Cereza 1861

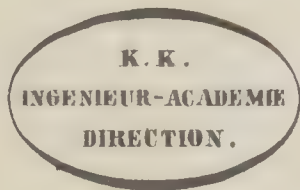
Providence, R.
 Providence, Jan 1848



P a l s .

Für den *graculierten* Zögling der k.k. Genie-Academie *Majestät* Graf Drudacki
 welcher sich von hier
 mittelst *Lizenz* nach *Kadissow* in Galizien
im *Bayreuth* *heimat*
Genie-Matrosen begibt. Alle betreffenden k.k. Civil-
 und Militär-Behörden werden geziemend ersucht, denselben nicht nur frey
 und ungehindert dahin pafsiren zu lassen, sondern auch ihm, im Erforde-
 rungsfalle, jeden etwa nöthigen Vorschub dienstfreundlich leisten zu wollen.

Ingenieur-Academie zu Wien, am 10. ^{ten} September 1857



Doell gm.

*Grafen zum obigen Briefe
 Datum von 10. September 1857.*



Salay flz. Dolt.

*Grafen Lt. Genie-Platz
 Oboellawa 26. September 1857*



Puttney

*Grafen zum obigen Briefe
 Datum von 25. September 1857.*

*Grafen Lt. Militär Platz (Commando)
 Ruckan 27. September 1857*



*Himmelmann
 Puttney*

1 Po K.B.Dz.

N. 355

ŚWIADECTWO WPISU

do C. K. Instytutu Technicznego w Krakowie.

Jako P. *Andrzejki Miodziński*

wpisany został do C. K. Instytutu Technicznego na rok szkolny 18¹²/83.

jako uczeń *Lehrer'ski Hermann Ewangelista*.

i opłatę wpisową w summie *2 zł* złożył, niniejszym zaświadczam.

Kraków dnia *18* Miesiąca *Arta* r. *1882*.



F. H. Sursztyn
Dyrektor C. K. Inst. Techn.

Po K.B.Dz,

N. 325

ŚWIADECTWO WPISU

do C. K. Instytutu Technicznego w Krakowie.

Jako P. *Friedrichs' Michal*

wpisany został do C. K. Instytutu Technicznego na rok szkolny 18^{ty} 58^{ty}
jako uczeń *na wydział Techniczny*

i opłatę wpisową w sumie *82 D 2/4* złożył, niniejszym zaświadczam.

Kraków dnia *19* Miesiaca

Paź r. 18^{ty} 58^{ty}

J. M. L.

Dyrektor C. K. Inst. Tech.

Po K.B.Dz,

DOWÓD PRZYJĘCIA.

JP. *Chciałbym* *Krzysztof* *Przyjemny* *rodem* *z* *Wormian*
wykazał dostatecznie prawo zostania przyjętym jako stu-
chacz **nadzwyczajny Wydziału** *porówny*
tulejszego Uniwersytetu

Kraków d. *15. Listopada* 1851

opracowano 15. 4r.

Krzysztof

F. Hanke
Dziekan Wydziału

Fo K.S.Dz.

Zawiadomienie

ze strony ucznia nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie,

JPana *Mieczysława Hr. Dzieduszyckiego,*
rodem *z Korniowa, Kotoły w Galicji,*
Syna *Eugeniusza Hrab. Dzieduszyckiego.*



Półrocze od 1^{go} Sierpnienia

do 1. Christuses 1852

1852

Diedus Chicago.

strawione na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przez Ucznia nadzwyczajnego

[illegible]

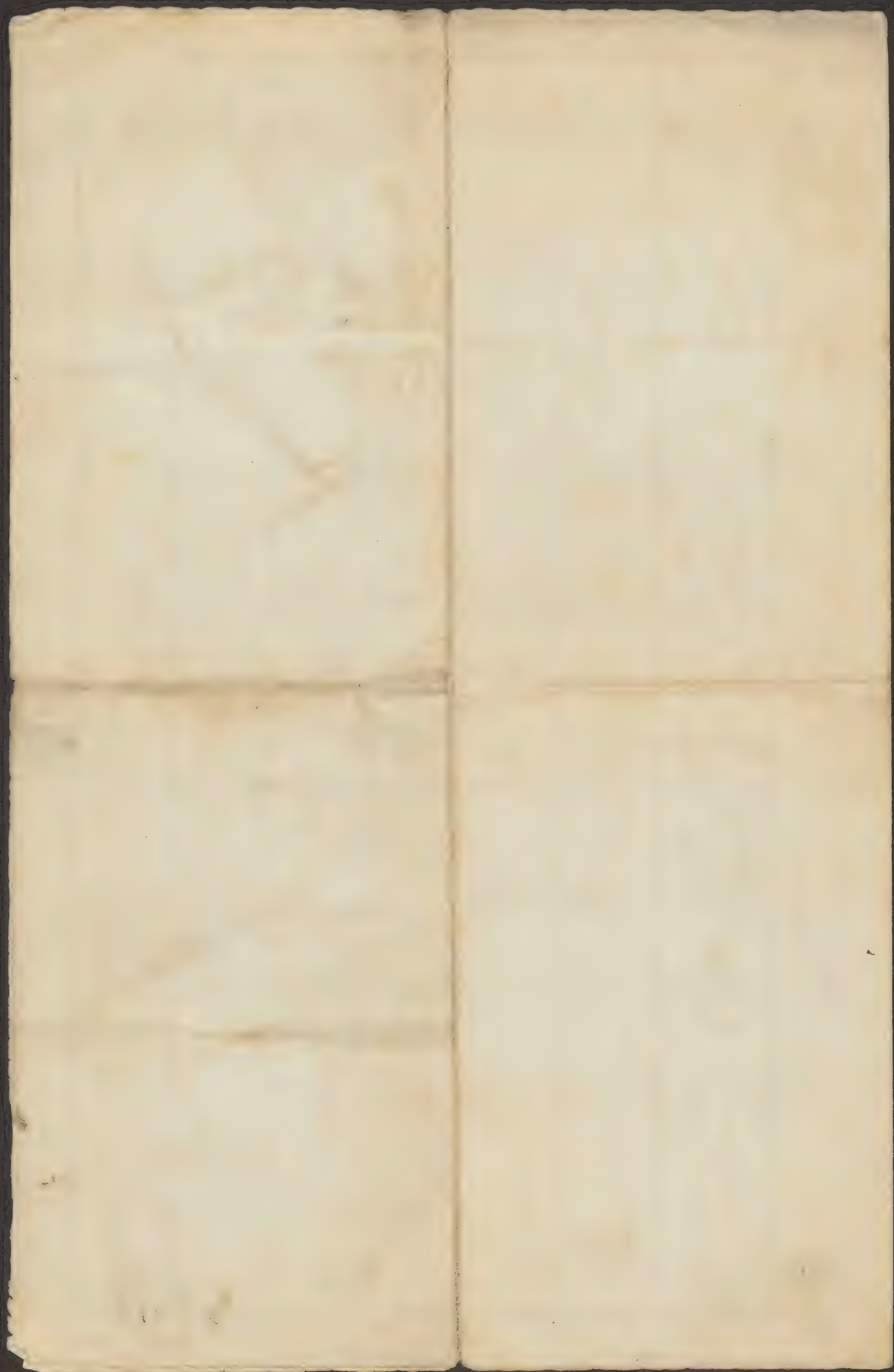
Półrocze od 13. kwietnia 1852. do 1. Sierpnia - 1852.

strawiane na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przez Ucznia nadzwyczajnego

Krysztawa Strada Dworska.



Oznaczenie odczytu i Nazwisko Nauczyciela	Liczba godzin w ciągu ty- godnia	Poświadczenie Kwestora względem zgłoszenia się i za- notowania	Poświadczenie Nauczyciela że Uczeń zgłosił się osobiście	Przypaść mogąca liczba miejsc w Sali wykładu	Poświadczenie Kwestora względem uiszczonej opłaty wy- kładowej lub uwolnie- nia od tójże	Poświadczenie uczestniczącego przez Nau- czyciela	U w a g i
Wgólne zasady prawa publicznego Dr. Presinowski	4	Presinowski	Dr. Presinowski		Presinowski	Presinowski	
Prawo narodów Europejskich Dr. Presinowski	4	Presinowski	Dr. Presinowski		Presinowski	Presinowski	



Zawiadomienie

ze strony ucznia nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie,

JPana *Mieczysława Hrabiego Dzieduszyckiego*

rodem *Korzeniowa, Księstwa w Galicji*

Syna *Eugeniusza Hrabiego Dzieduszyckiego*



Półrocze od 12^{go} Października 1852. do 15^{go} Marca 1853.

strawione na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przez Ucznia nadzwyczajnego, Mieczysława H. Dzierżyńskiego.

Oznaczenie odczytu i Nazwisko Nauczyciela	Liczba godzin w ciągu ty- godnia	Poświadczenie Kwestora względem zgłoszenia się i za- notowania	Poświadczenie Nauczyciela że Uczeń zgłosił się osobiście	Przypaść mogąca liczba miejsca w Sali wykładu	Poświadczenie Kwestora względem uiszczonej opłaty wy- kładowej lub uwolnie- nia od tężże	Poświadczenie uczestniczącego przez Nau- czyciela	U w a g i
Choronomia poligonalna i nauka Karbona () Dz. Dzierżyński.	5.		Dzierżyński		opracowa- Dzierżyński Karbona	Dzierżyński	
Zestawienie typów pism Dz. Dzierżyński.	1.		Dzierżyński		bezpłatny Dzierżyński Karbona	Dzierżyński	



Dziennik od 12^{go} Października 1852. do 15^{go} Marca 1853.

18/2

Рѡ К. Б. Дз.

ARKUSZ LEGITYMACYJNY

dla Ucznia nadzwyczajnego C. K. Uniwersytetu w Krakowie

Mieczysław Hr. Dzieduszycki,

rodem z *Korნიოა Obw. Kółomyjskiego w Galicyi.*

syna *Eugeniusza Hr. Dzieduszyckiego.* —



Półrocze od 1. października 1853 — do wielkiego 1854.

strawione na C. K. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przez Ucznia nadzwyczajnego, Niczego Stawia Kr. Dilektorskiego.

Oznaczenie odczytu i Nazwisko Nauczyciela	Liczba godzin w ciągu tygodnia	Poswiadczenie Kwestora względem zgłoszenia się i zadowolenia	Poswiadczenie Nauczyciela że uczeń zgłosił się osobiście	Przypaść mogąca liczba miejsc w sali wykładu	Poswiadczenie Kwestora względem ui-szczonój opłaty wy-kładowej lub uwol-nienia od tężże	Poswiadczenie uczęszczania przez Nauczyciela	U W A G I
Österreichisches allgemeines Recht. Dr. Hammer.	8.	Kursus Kursus	Marcus		Kursus Kursus	Stilgenberg	Dr. Schmidt Dr. Schmidt
Das allgemeine Österreichische Strafrecht. Dr. Kovarynski	6.		Dr. Kovarynski			Stilgenberg	
Historija Literatury Polskiej. Dr. H. Mecherzynski.	8.		Mecherzynski			Stilgenberg	
Nauka o Magnetyzmie. Dr. H. Mecherzynski.	3.		Mecherzynski			Stilgenberg	
Quærenia fizyczne. Dr. H. Mecherzynski.	15.		Mecherzynski			Stilgenberg	
							Dr. Schmidt Dr. Schmidt



По К.В.Дз.

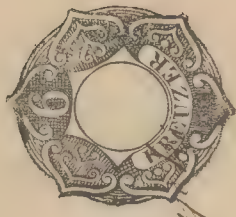
Meldungsbogen

für den außerordentlichen Hörer der k. k. Universität zu Krakau

Mieczysław Off. Drieduszycki

gebürtig aus *Korniów im Kolonczyer Kreise in Galizien,*

Sohn des *Off. Eugen Drieduszycki.* —



Winter Semester vom 1^{ten} October 1854. bis Ostern 1855!

an der k. k. Universität zu Krakau zugebracht von dem außerordentlichen Studierenden, Hieronymus v. Czerniowski.

Bezeichnung der Vorlesung und Name des Lehrers	Zahl der wöchentlichen Stunden der Vorlesung	Befähigung der Quästur über die ge- schehene Meldung und Vormerkung	Befähigung des Lehrers über die persönliche Mel- dung des Studirenden	Ausfall- ge Pro des Plages im Hörsaale	Befähigung der Quästur über das be- zahlte Kollegiengeld oder über die Befreiung	Befähigung der Frequenztafel durch den Lehrer	Bemerkung
Ueber Theorie der Statistik, und allg. Statistik der europäischen Staaten. Dr. Czerniowski.	4.		Dr. Czerniowski.		Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.
Allgemeine Pflanzenkunde. Dr. Czerniowski.	5.		Dr. Czerniowski.		Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.
Ueber die Charakteristik der Pflanzen. Dr. Czerniowski.	1.		Dr. Czerniowski.		Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.	Dr. Czerniowski.

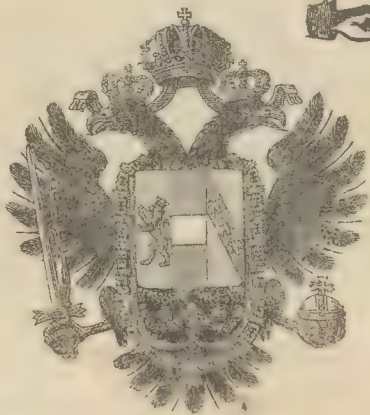
Мирополано Оп. Дичеварички.

Рo К.Б.Дz.



N^{ro} 2644

Oesterreichisch-



Anmerkung. Der Reisende wird im Falle seines Eintritts in die Moldau oder Wallachei angewiesen, binnen drei Tagen bei sonst zu gewärtigender Abhörung, sich bei der nächsten k. k. Staroste oder bei der Agenzie mit seinem Reisedokumente persönlich zu melden.

kaiserl. königl.

REISEPASS.



Geburtsjahr 1832.

Religionsbekenntniss

Statur

Gesicht

Haare

Augen

Mund

Nase

Besondere Zeichen:

Dessen eigenhändige Unterschrift:

Mikysdauhr Drieduszycki

für Herrn Mikysdauhr Drieduszycki selbe reiset

Charakter

gebürtig

zuständig

wohnhaft

Geschäfte

über

nach

Dieser Pass ist gültig

Im Nahmen Seiner Oesterreichisch - kaiserlichen zu Hungarn und Böhheim königlichen und apostolischen Majestät etc. etc.

werden alle Civil- und Militär-Behörden geziemend ersucht, Vorzeiger dieses Passes aller Orten frey und ungehindert passiren, auch denselben nöthigen Falls allen Vorschub angedeihen zu lassen, wobey man sich zu aller Gegenwillfährde erbietet.

Krakau am

Seiner k. k. Apostolischen Majestät

wirklicher Kämmerer, Ritter des kais. österr. Ordens der eisernen Krone 3. Klasse etc.
k. k. Landes-Präsident und Präsident der k. k. Finanz-Landes-Direktion.



[Signature]

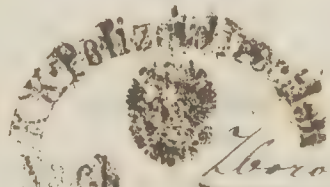
[Signature]

Камчатский Наказный
судебный приказ

~~1082-556'~~
430757

No. 305.

10. 11. 1856.
 Zupfer & Gipsfabrikant Kozakow
 am Ost- und Jungjäger
 Oktober 1856 in fürstl.
 Jagd-Maldray in Krieger
 Perbalkowsk.
 E



Temperatures $3/85$

Krylowff

37

F. M.

Josephus St. Egidii Klerik
von Kienau bey Aemberg.
Mienica am 1. November 854.



Sturges



Nach Viesluchon
 Leimbach am 11. 8. 57.

Henry

My Prankau.
Lamburg 12. febr 1857



Prizak.

~~Mr. 204~~ Mr. 555.

Muf. Strij.
 Krakau 30. Nov. 856

Dallmeier

Grafen W. Aufseß
zu Krasnowka in der
Landesverwaltung
am 28. Oktober 1856

27

Gottwald
Ostern



Magnus Ducatus
ac
Lircacus Cracoviensis

Diocesis Cracoviensis
Parochia 22
Sanctorum Omnium

Extractus

Ex Libro Populatorum Ecclesiae
Collegiatas Parochialesque Sanctorum
Omnium Cracoviae

Anno Dni millesimo octingentesimo Sexagesimo, die nona
Junii in Ecclesia Carmelitana in Arenis Cracoviae Rector Dñs
Valerianus Serwatowski Concionator etc, horis postmeridi-
anis benedixit matrimonium, in praesentia Gloriosi ac Rectoris
Dni Henrici Matzke Decani Ecclesiae Scti Viti canonici hono-
rabilis etc, Gloriosissimi Officii Dñi Meislaum, Anto-
nium Comitem Dzieduszycki, haeredem bonorum adultum na-
tum a. 1832 in Kornio, patre Eugenio, Emiliae de Dzieduszy-
ckie, Parochianum Carmelicensem, inter nec non Officiarius
Danielam Paulinam de Ratajskie virginem natam a. 1831
in Pruscha, patre Valentino Dr. artis medicae Joannae de Sot-
skie. conj. - Parochianam Ecclesiae Scti Viti. - Testes huic ad-
fuerunt: Gloriosissimus Officiarius Comes Petrus Moszynski nec
non Gloriosissimus Officiarius Dñs Vincentius Karwiczki. -

Cracoviae die 13 Junii 1866 ann. -



In quorum fidem erga appositionem sigilli
Hic me subscribo.

Henr: Matzke
Can: Dec: collegatae ac parochiae, ex
O. B. Sanctanum



Heligoland
1895

Dla Pana Mieczysława.

Jeń ugniewani nie mogli opuszczać,
Aby i Wam także niepowinnowali.
Byli idoracy budy a uciekający,
A na naukę nigdy niechcieli.
Sprawiali i mnogi zły ciła,
I sławę nosyły ciche ślida.

Łoan Dückewydz

I tak także moja kłowa.

870 211
d) 17 1/2

22
Jasnie Wielmożny Hrabi i mój Panie
Dziś składam Waszej mości me prawińszowanie
które pochodzi z uczui serca prawdziwego
Jaka dla chlebodawcy rodziny własnej i mego
Dziś mówię składam wdzięk naszego roku
któremu i jego szczęściu i zdrowiu wkradłym broku
By Wasz mości Bóg wszechmożny błogosławił nasz.
Jaka była myśl Wasza szeroka zasięgnie ^{dużo}
Bo kto tak wspomnieli jak Jasnie Pan poobczyja
kto na dobro bliźnich grose uwaj afianuje
Temu niel na ciemi niemy nagrodeci
Chyby Bóg Najmocy Wielki dla ostroci
Tem mniej ja biedny nauczył tu
Nie mogę dokazać tu żadnego uczu
Bym mógł się odwdziżyć chlebodawcy memu
Jasnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu
Wiem o tem, zwane miązycenia Pana Hrabięgo
że i te wyndżerencie moje, który od Siego
Bym pracował nad oświatą narodu siemnego
Bym się kładę wyprzed na stołku Pań i ojczyźnie niemnego

By w nich rozrzucić miłości dla ojczyzny
By wznaly ojów i strasów spuszczony
Który mowota na drogę wiodarli
I własnych rodaków a takowę wyparli
Który poszli szukać w obcy kraj schronienia
Tę w mogli ujść i zgieźnego więzienia
Sibiru, kufekajna lubinnej katuszy
Choc' im ojczyzna zawsze była wduszy
Ja jako nauwziął ludu, wzywałem do najmej
Na tym biednym ciemienscom i drisną braki
Tę tego wprajam młodziem, miłości dla ojczyzny
By potrafiły biedę bronić swych strasów spuszczony
Spodreemam się ze strasów i nauwzieli pomimem się
Sera młodziem na to przygotować starci
By w nich rozrzucić miłości dla Boga i braci
Bo tylko tak, prais Bóg Najwyższy p. tui.
Dziś nie ma i drisnęję praję i zarcenia
Którę skłanam a uwrac sera pochodzenia
Tasnie Wielmożnemu Panu Hrabie
Jako najwzrostem Dobroczyni swemu

32
Które w dzień nowego roku przynoszę,
Inglabi serca mego i rodziny proszę,
By łakome rąsko, pety dar największy ziemi
Proszę Najmilszego by nie wgarbił niemi

By Róża Wrech mojego Nad Państwem orumata
Młody moment życia Wzrostem ostarata
By stługa, stługa tu na ziemi rypki
I ona rodzina bez trasków się nie wyrypi.

Nakamkij grobu, strony,
Kostali się Banstwu Wzrostem ostarata
To są mej rodziny i mojej i urocznia
Właśnie W. Banstwu Wzrostem ostarata
Które w dzień nowego roku przynoszę
I o łaskach przycięci najserdeczniej proszę.

Łaskajcie w najgłębszym szacunku
Jasni W. Banstwu Wzrostem ostarata

najmilszy
stługa

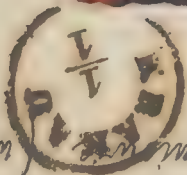
Jan Pągiel
nauczyński

Korniewicz 28/12 869

Proszę o łaskę przystąpienia Krakowskiego Kalendarza

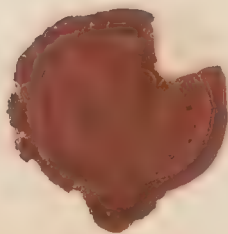
[The text on this page is extremely faint and illegible, appearing to be handwritten in a cursive script.]

ponowienie nauczyć w Stornie (wrenem)
Jan August.
28/12 1869.



Jasnie Wielmożny Pan Hrabia
Mieczysław Dzierżewski
mieszający pod numerem 101. na ulicy
Wielkiej
J. W. W. Pan y Teodorcy
w Krakowie



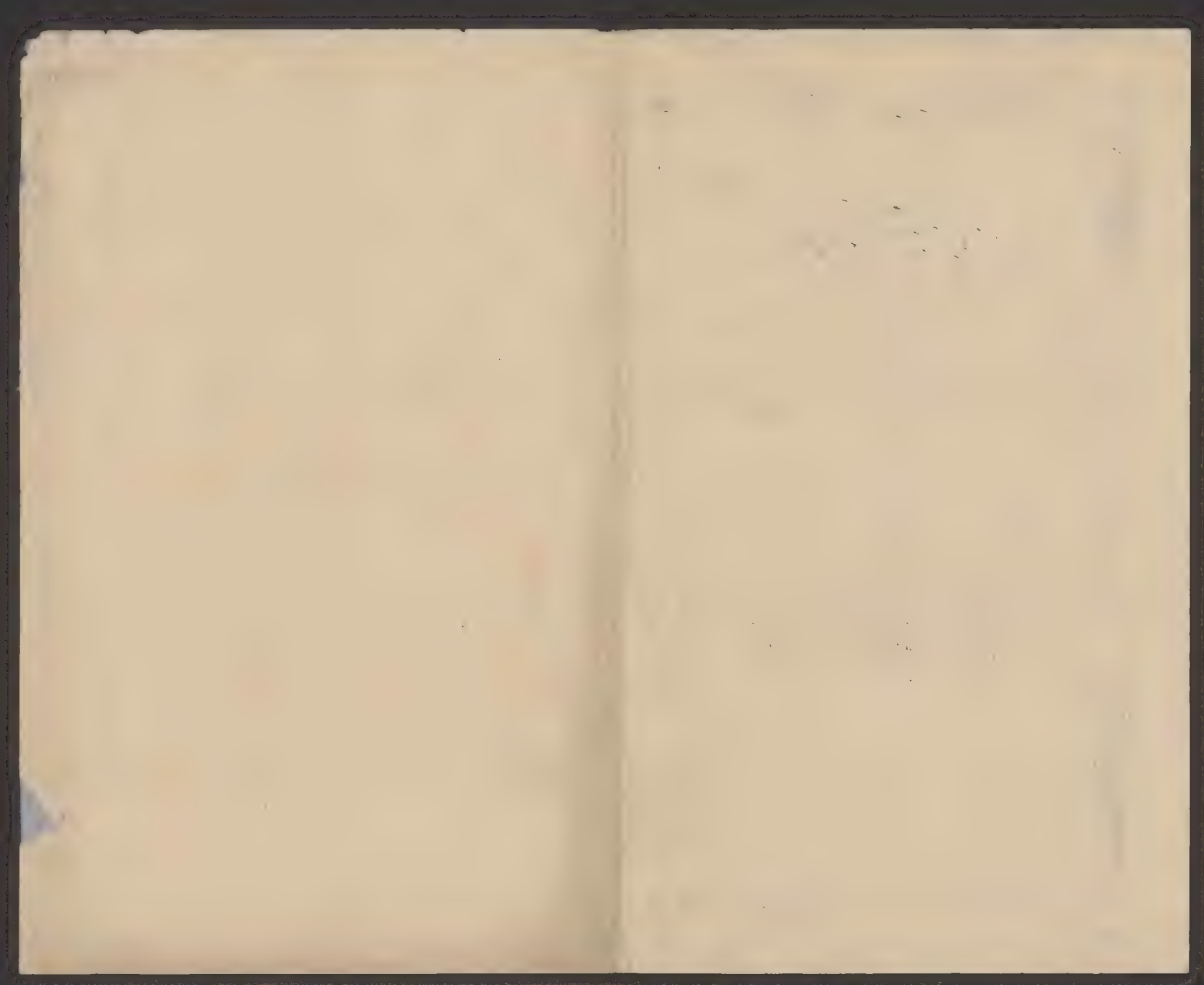




Mieczysław HRABIA Bieduszycki

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 26. Lipca
1872. w Horniowie przeżywszy lat 40.

Krewnych, przyjaciół i znajomych zapra-
sza się na obchód pogrzebowy, który się od-
będzie w poniedziałek dnia 29. b. m. przed
południem.





MIECZYŚŁAW hrabia DZIEDUSZYCKI

**zmarł opatrzony św. Sakramentami na dniu 26.
Lipca b. r. w Korniovie, przeżywszy lat 40.**

Krewnych, przyjaciół i znajomych, zaprasza się na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w dniu 29. b. m. przed południem.

Korniów, d. 28. Lipca 1872.

AKC

mulj

na lat kilka jeszcze pozostają w rękach.

Ta wolność republikaniskich instytucyj

Wielka, Sadowy i Sedanu.

łemi ustępami, oznaczając tylko gwiazdkami początek i koniec wstawianych ustępów. — W każdym razie nie wątpimy, że publiczność polska z przyjemnością i pożytkiem czytać będzie znakomitą pracę zacnego, lubo nieco zrzednego staruszka, że wiedza jego aż nadto na nasze potrzeby wystarczy, że nawet jego szyderstwa i gniewy będą kształciły w sercach podniosłe i szlachetne uczucia.

Zyczymy też najlepszych powodzeń nowemu przedsięwzięciu; oby jak największe sumy popłynęły do funduszu oświaty ludowej!

K.

Notatka do biografii ś. p.

Mieczysława Dzieduszyckiego.

Kto inny, zapewne, gdzie indziej, opisałby ten żywot cichy, nieszczęśliwy i tylu pełen zasług — nierozgłośnych, lecz właśnie dlatego cenniejszych, bo rzadszych; nam niechaj wolno będzie podać tutaj kilka szczegółów mało znanych, do biografii i do oceny charakteru zmarłego posłużyć mogących; będą to same fakty, które same za siebie przemówią i najgodniejszą staną się pochwałą tego, z którego imieniem są nierozdzielnie związane.

Już od r. 1852, a zatem od pierwszych lat młodości, zajmował się śp. Mieczysław ruchem narodowym na Szlaku, w czasie, gdy oprócz samych Szlachaków nikogo ruch ten jeszcze nie interesował. Ilekroć sprawa narodowości polskiej na Szlaku się zachwiała, a główna jej dźwignia i najwytrwalsi zapasnicy upadali na siłach, Mieczysław był im jedyną pomocą.

Ruch dzisiejszy, pokładający całą nadzieję narodowej przyszłości w podniesieniu ludowej oświaty, wszczął się bez wątpienia nie w ostatnich dopiero latach, a jego początków może nie za naszej szukać pamięci, ale wybitny i praktyczny kierunek jego, określający jasno cele i środki — to rzecz nie zbyt dawna (u nas w Galicji przynajmniej). — Środki szerzenia oświaty między ludem, drogi wiodące do skutecznej pracy w tej mierze, sposoby przysporzenia pracowni-

ków tej sprawie — pierwsze dopiero określiło u nas „Towarzystwo Przyjaciół Oświaty Ludowej“. Jeżeli, jako organizacja, Towarzystwo to nieprzyniosło owoców tak obfitych, jak oczekiwano, i tylko w dwudziestu kilku powiatach dotąd się rozwija, wywołało ono wszakże prąd, który coraz więcej nabiera siły, od chwili, gdy o praktycznym przeprowadzeniu idei pomyślano. Otóż Stowarzyszenie to zaprojektował i założył śp. Mieczysław — zgromadzenie założycieli bowiem, podpisanych na pierwszej odezwie, zwołane było przez niego i ukonstytuowało się na podstawie projektu statutowego ułożonego przez niego.

Jako prezes filii krakowskiej tego Stowarzyszenia, w bezpłatnie danym lokalu dał na użytek publiczny swoją biblioteczkę dzieł ludowych, urządzając dla członków Stowarzyszenia bezpłatną wypożyczalnię książek, (ulica Grodzka Nr. 101 na dole — NB. wkładka roczna członka wynosi 1 złr.). Założył dwie polskie biblioteczki regimentowe w pułkach polskich stojących załogą w Krakowie, jedną dla więźniów w kryminale, jedną, urządził dla żydów na Kaźmierzu, którzy bardzo licznie uczęszczają do wypożyczalni. — Wiele biblioteczek szkolnych wiejskich wyposażył i obdarował, np. w Zakopanem.

Tyle u nas wyrzekano i płakano na rozdział gminy (tj. gromady) i obszaru dworskiego, tyle deklamowano o potrzebie zjednoczenia ich w jedną administracyjną całość. Z wejściem w życie obecnej organizacji gminnej, zostawiała ustawa gminom i obszarom wolność połączenia się (w terminie jednego roku). Ilu z tej wolności korzystało? W kilku wsiach chciała połączenia gromada — szlachcice nie chcieli, w innych kilku — szlachcice chcieli — nie chciała gromada. Ostatecznie w kilku tylko wsiach przyszło do skutku takie gminy zbiorowe — podobno w jednej gminie na Mazurach i w dwóch (czy trzech?) na Rusi. Jedną z tych gmin połączonych jest Korniów — własność śp. Mieczysława. Czy to jego zasługa? — łatwo się domyśleć. Ład i porządek, jaki panują w gospodarstwie połączonej gminy Korniońskiej i w szkółce tamtejszej, zgoda między dworem i gromadą rzadkimi są gdzieindziej, w Galicji. Kto chce wiedzieć, jakim obywatelem był śp. Mieczysław —

niech pojedzie do Korniowa i niech zapyta na Pokuciu szlachty, mieszczan, chłopów i księży.

Kilka to zaledwo, jakeśmy zapowiedzieli z góry, fakcików, na pozór drobnych, ale świadczą one o cichej i wytrwałej miłości ojczyzny, ze strony pracownika skromnego, który — nie goniąc za sławą, ni znaczeniem — na ciernistej drodze obowiązku, zrobił wszystko co mógł, nie zaniedbał żadnej ze spraw przez Opatrzność mu pod rękę podsuniętych...

Pracy umysłowej ciągłej, lecz zbyt skromnej, by się owocami swego pióra popisował, jak tylu innych lekkomyślnie, musiał śp. Mieczysław pozostawić po sobie rękopisma, które nie będą bez wartości. — Nam znany tylko jeden obszerniejszy nieco poemacik, pod tytułem: „Naczelnik“, napisany w Przemoszczanicy, na Podolu pod moskiewskim Zaborem, w gościnie u powinowatych, którym też swą pracę, owoc ognistej jeszcze wówczas, młodzieńczej duszy, ofiarował. — Jedyne egzemplarz rękopiśmienny tego poematu, autograf śp. Mieczysława, starannie przechowany w Przemoszczanieckiej bibliotece, zabrali i zniszczyli zapewne, wraz z resztą zbioru, Moskale w 1863 r.; prawdopodobnie, nie ujrzy on już dziennego światła... Wartoby poszukać, w papierach zmarłego — może się znajdą bruliony „Naczelnika“, którego autor ze sobą do Galicji zabrał...

Te są słowa kilka, któreśmy za obowiązkiem poczytywali poświęcić pamięci zacnego obywatela i serdecznej przyjaźni jaka nas do zmarłego od młodych lat wiązała. Mamy nadzieję, że ktoś lepiej obczuany ze szczegółami tego zacnego żywota, pełny życiorys napisze *); sami kończymy, życząc pozostałej rodzinie, by u Boga i w czci dla pamięci zmarłego znalazła pociechę, jakiej jej ludzie dać nie mogą, po ciężkiej stracie co ją dotknęła. — Dzieciom Mieczysława życzymy cnót ojca i dobrego u ludzi imienia, jakie on po sobie pozostawił...

Requiescat in pace!

Mieczysław Paszkowski.

*) *Dziennik Poznański* ogłasza obszerniejszy życiorys ś. p. M. Dzieduszyckiego, pióra I. J. Kraszewskiego. (Pr. red.)

obowiązujących przysłużyć mu prawo zasiadania w kongresie, a według dawnego zwyczaju kongres powinien go jako reprezentanta samego monarchy uroczystie przyjmować, ku czemu już dla parady wyznaczono kompanie

wierali na liczniejsze masy, odbiło się w słowach jednego z naszych poetów (Ant. Sowy):

„Na sto ryglów zamknęli prawdy okruszynę,
Mądrością brylantową zaslonili nieba;
Lud prosi, błaga moralnego chleba,
A oni z formuł dają mu łupinę!“

Tymczasem Szlosser całą duszą oddał się ludowi; „dla ludu niemieckiego“ podjął olbrzymią pracę napisania 19tomowej „Historji powszechnej“ (tłumaczonej obecnie przez księgarnię Polska); szczęście ludów i wolność ich stała się sprawdzianem wszystkich jego poglądów dziejowych. Dążność taka zawiadła go na drogi wcale odmiennie od tych, jakimi postępował Ranke z orszakiem swoim historyków fachowych. To, co dla wielu uczonych było przedmiotem wielkiego i mozolnego zajęcia, Szlosser pomijał częstokroć z lekceważeniem; tam, gdzie historycy inni kreślili obrazy ponętne i majestatyczne, Szlosser występował nieraz z szyderstwem lub oburzeniem; z ludźmi zaszczyconymi w dziejach mianem „wielkich“ Szlosser „brał się za bary“ i walczył, dopóki ich nie obalił. Tak na przykład postąpił z Napoleonem I, a dokonał napadu swego w taki sposób, że niepodobna odzębnać się od niego dowcipkiem więźnia ze św. Heleny, który przewidywał, że imię jego „będzie jęczało pod dyscypliną bakałarza“. Tym razem bakałarz powołał go przed stolicę sądową historyj głosom tak donośnym, w imię idei i interesów tak dla ludności drogich, że wyniósł u potomności niejeden wyrok potępienia przeciwko genialnemu, lecz występniemu cesarzowi Francuzów.

Powiadają: czy zgadza się z obowiązami i powołaniem historyka, przebiegać całe pole dziejowe z jedną jakąś zasadą w ręku, mierzyć wszystkie epoki jednym łokciem, zawiązać względem najniepodobniejszych wzajemnie działaczy historycznych jednakowe wymogi, które tamtym nawet we śnie przyjąć się nie mogły? Zapewne, ze stanowiska iście naukowego, teoretycznego, idealnego, mamy od dziejopisa najwierniejszego odwzajemnienia ubiegłych epok, niby fotograficznych doków przeszłości, bez żadnych upodobań i niechęci do tych lub owych form społecznych, do takich lub innych charakterów.

zawołując się zdaje konieczność rychłych zmian w przyszłości.

Podczas gdy Austria zdaje się niechętnem okiem patrzeć na przygotowujące się w serbskim Białym Grodzie uro-

czyszczenia, Siła myśli i woli historyk winien wznieść się do takiej sumiennosci, ażeby i z równą starannością, z jednakowym spokojem, odgrzebywał zabytki może najbardziej bolesne dla jego uczuć osobistych lub narodowych, jak i najwdzięczniejsze, najśodsze dla siebie wspomnienia. Na tem stanowisku historyk może zdobyć ów spokój uroczysty, który sądom jego nada cechę nieodwołalnych wyroków.

Ale istnieje inny jeszcze pogląd na „Dzieje“, po części nawet u pisarzy utalentowanych ze szkoły Rankego. Historia ma wyjaśniać nam istniejące obecnie wyobrażenia, stany, urządzenia. Ztąd płynie ów powab niezatarty, ów interes, jaki historia budzi w każdym czytelniku, od wieku młodocianego aż do sędziwej starości. Nareszcie przeszłość daje się lepiej wyrozumić przez ciągłe porównywanie z teraźniejszością. Wszyscy też ludzie, należący do zawodów praktycznych, w każdej wątpliwości zwykli radzić się historyj i szukać w niej wskazówek do objaśnienia chwil obecnych, do układania kombinacyj na przyszłość.

Do pierwszej kategorii historyków należą Ranke, a jakkolwiek i jego obiektywizm i spokój olimpijski nie jest bezwzględny, to przecież najbardziej zbliża się do ideału dziejopisa naukowego. Ale pisarz ten nie pochwycił za serce, nie przemawia do mas, w umyśle uczonych nawet budzi podejrzenie o brak wszelkich zasad, uprawia naukę dla samej nauki, jest, i na długo będzie mistrzem dla uczonych, ale też tylko dla uczonych.

Szlosser stanął w szeregu historyków drugiej kategorii, i z ideałem naszych czasów brnie po dziejowej arenie, rozgląda się po rumowiskach, i z całą szczerością, czasem nawet rubasznie wyraża swe zdanie o ludziach i wypadkach. Życie człowieka i narodów nie jest arkadyjską sielanką, a przede wszystkim nie jest i nie było pasmem dni szczęśliwych dla ludu. Nie dziwna też, że Szlosser ma tak często na ustach szyderstwo albo oburzenie, że czasem wpada w zbytęcną moję gderanie. Nie obraża to jednak czytelnika, owszem; chętnie tłumaczy sobie jego zrzędnosć, bo zawsze czuje się pod nią

nie, nie bardzoby może było politycznie. Przy dobrej woli, jasno myśl naszą każdy zrozumie; tej dobrej woli jedynie w ich własnym interesie i w interesie korony, pragnęlibyśmy od Węgrów, zarówno jak i od tych doradców korony, któ-

ry, nie, nie bardzoby może było politycznie. Przy dobrej woli, jasno myśl naszą każdy zrozumie; tej dobrej woli jedynie w ich własnym interesie i w interesie korony, pragnęlibyśmy od Węgrów, zarówno jak i od tych doradców korony, któ-

ry, nie, nie bardzoby może było politycznie. Przy dobrej woli, jasno myśl naszą każdy zrozumie; tej dobrej woli jedynie w ich własnym interesie i w interesie korony, pragnęlibyśmy od Węgrów, zarówno jak i od tych doradców korony, któ-

lu ba
z o c
przez
wak

h do za-

iejska je-
onkursów
yśli pole-
ym razie
j, dobrój
zupełny
n.

ztuki.

h, przez
drukarni

, bo ze-
mahome-

osłownie
śnia. —
zukający
ący z fa-
półksię-
druzgoce
r Sahary
igdy już
potęgi i

w nim i
rzesądu.
wynieść
Suliman
oddawna
itniej w
poprzy-
uciechy

„KRAJ“ z niedzieli 28 lipca.

1872.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† Mieczysław hr. Dzieduszycki zmarł wczoraj w Kormiovie w 40 roku życia swego.

Do szeregu wybitniejszych osobistości, których przedwczesną śmierć zapisze w dziejach swych smutny rok pamiątkowy 1872 — należy i zmarły wczoraj Mieczysław Dzieduszycki. Gdybyśmy wierzyć mogli w złe lub dobre wróżby — uważalibyśmy to za złą wróżbę dla Polski, że w stułetnią rocznicę jej upadku tyłu i tak zasłużonych i wybitnych ludzi przenosi się przedwcześnie do wieczności. Człowiekiem zasług i wybitną osobistością był ś. p. Dzieduszycki.

Nie będziemy powtarzali tu epitetów, któreśmy niestety na tém miejscu w tym roku już o kilku zmarłych powtarzali; a nie powtarzamy epitetów tych dla tego, że skromność i cicha w ukryciu praca były charakterystycznymi rysami zmarłego. Trza było znać zmarłego bliżej — bardzo blisko, aby poznać się na tym rzadkim charakterze, który wolny był od wszelkich widoków ambitnych i osobistych, a cały wylany na usługi publiczne, które pełnił bez wrzawy, bez rozgłosu. Nikt nas zapewne nie obwini o przesadę, jeżeli powiemy, że w Mieczysławie Dzieduszyckim Polska traci jednego z swych najlepszych obywateli. Spokój duszy jego!

PP. Ferd. Tuszyński i Leodgard Aleks. Gąsiorowski, otrzymali dziś na tutejszej wszechnicy stopień doktora medycyny.

17. 190. „Kraj“ — Kraków 1872.

pujące
Gazetu
Bry

landu
ściu lu
Hes

dziła o
ków z
zach s
zwycz
za dru
uważa
podró
strzeni
=21

jest po
dzie ta

W
dług s
wszyst
żeńsk
nicami
wynos
rów n
konów

Me

Piusa
im zaw
Na jed
pisem
druga
Piusa
Maggi
lum X
Renov
scy ka
skupi
samo

Od
my na

Pism J. I. Krasz

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona **1gi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ost** 1 tom **Latarni Czarnoksięskiej**, pierwszy rocznik, wydzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą o dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy będą im doreczone w nowej edycji w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów **ty**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Po włoskiem niebem**; 11, 12, **Stary dła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; **noksięska**. — Pod prasą: dalszy ciąg **Lat zkiej**, **Pamiętniki nieznanom tytułu**, **Djabek** itd.

Prenumerata na pisma J. I. Kraszewskiego wynosi **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści** Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4** złr. — kwartalnie **2** złr. Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października.

W **Bibliotece Powieści** i własnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w Cena księgarska **3** złr. **20** ct. i **Wina i Cno** szwedzkiego w dwóch tomach. Cena **2** złr. — Pod pra

„WOJEWOD

Wkrótce ukaże się w Bibliotece bardzo piękna Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cie** mego autora powieść: **Duch i praca**, druk warszawskiego **Bluszczo**, powszechnie budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką kwartalnie **2** złr. **50**. — Bez przesyłki rocznie **8** złr. —

Nr. 31.

Cena w miejscu:
całorocznie 4 zł.
półrocznie 2 zł.
ćwierćrocz. 1 zł.

Pocztą:

całorocznie 4 zł. 60 c.
półrocznie 2 zł. 30 c.
ćwierćrocz. 1 zł. 15 c.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA.

Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym.

Rocznik 25.

R. 1872

Za ogłoszenia
płaci się po 6 kr. od
wiersza drobnego, z do-
datkiem 30 kr. na stąpel
za każdorazowe umiesz-
czenie.

Wychodzi co sobota.

W Cieszyńcu
d. 3. sierpnia

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

(Według Reformy p. Schuselki.) Dokoncz.

Wszystkie okoliczności wskazują i formalnie prą do poznania, że Austria przeciw pruskiej i włoskiej polityce gwałtu w rzeczonym razie tylko w Francji potężnego sprzymierzeńca znaleźć może. Ale możliwość tego przymierza niweczy się z góry, kiedy narodowi francuskiemu wyrządza się dotkliwą obrazę przez to, że w Austrii obchodzą paradne uroczystości pruskich zwycięstw, uwielbiają i podniecają terroryzm przez Prusy w Francji wykonywany, całą gębą pochwalają wyszydzanie i pogardę francuskiego charakteru narodowego, przez co upojone zwycięstwami Pruso-Niemce usiłują okazać wyższość swego wykształcenia, (!) i nawet głoszą, iż Austro-Węgry skojarzą się z Pruso-Niemcami, aby nie dopuścić, żeby Francja znowu się podniosła.

Nie trzeba też mieć proroczego ducha, aby przewidzieć konstelację polityczną, w której Francja z Rosją pójda ręką w rękę. Dlatego jest to najbardziej naglącym zadaniem Austrii, żeby z Rosją zawiązała przyjaźne stosunki. Lecz w tym względzie robi się wprost co najprzeciwiejszego; podsycanie nienawiści przeciw Słowianom i miotanie obelg na Rosjan uczyniono jakby zasadą Austro-Węgier, a w ślepej zaciekłości głoszą i to, że naszej monarchji zadaniem jest, by czem prędzej razem z Pruso-Niemcami uderzyła na Rosję, ażeby Rosję równie jak Francję pogromić.

Kto nareszcie nie jest całkiem ślepy, może przewidzieć że w Turcji zbliża się nieunikniona katastrofa, a tu byłoby koniecznym zadaniem Austrii, żeby sobie zjednała przychylność chrześcijańskich ludów pod panowaniem tureckim będących. Ale i w tym względzie działa się jak najprzewrotniej; albowiem deakiści i decembryści występują wobec tych ludów srożej niż nawet sami Turcy, i tak na te ludy miota się wciąż z Austro-Węgier najbrutalniejsze obelgi i groźby. Obie partje (deakiści i decembryści), mieniające się być u nas przedstawicielami wolności, nie tają też wcale, żeby się chętnie z Turkami złączyły, aby tamte chrześcijańskie ludy, z którymi tyle milionów austro-węgierskich obywateli jest spólnego rodu, nie dopuścić do wolności, i owszem żeby je znowu pod jarzmo dawniej niewoli ngiać.

W ten sposób Austria obecnie ograniczoną jest tylko na pozorną przyjaźń dwu mocarstw, które niedawno jeszcze były jej najzaciętszymi wrogami, a od

których koniecznie oczekiwać trzeba, że niezawodnie nieprzyjaźń swoją na nowo rozpoczną, skoro nastąpią wypadki, jakie z całą usilnością przygotowały.

Co w najpomyślniejszym razie Austria oczekiwać może, gdy prądy pruskiej i włoskiej polityki narodowej dojdą do kresu, byłoby to, iż Prusy i Włochy przyjaźń swoją uczyniłyby zawisłą od warunków, od pewnych zaokrągłych terytorjalnych, od wymiany krajów. To jest, niemiecka rzesza zażądałaby odstąpienia krajów niemieckich dla Prus, Saksonji i Bawarji; Włochy zaś podniosłyby roszczenie do tych okręgów austriackich, w których po włosku mówią; a za to pozwolonoby łaskawie domowi Habsburgskiemu, żeby sobie bałkańskie kraje Turcji — zdobył.

Taki jest prospekt i widok teraźniejszej zagranicznej polityki austriacko-węgierskiej, a do tego dopomaga jej usilnie wewnętrzna polityka. Każdy Austriak dobrego umysłu i serca, gdy rozważy tę politykę, musi od zmysłów odchodzić, a dalsze prowadzenie tej polityki narazi koniecznie habsburską monarchję na ostateczność.

Ondraszek.

Dowódcą zbójców.

Obrazek z przeszłego wieku, według opowiadań ludowych.

XIV. Zbójcy bez Ondraszka.

Kiedy Ondraszek tak nagle skonał, utracili nie tylko ubodzy ludzie wielkiego dobroczyńcę, ale też i jego skarby zginęły, jakby przepadły, i Bóg wie, czy je kiedy kto odnajdzie, bo w ukryciach czarny duch czuwa nad niemi i może nikt nie potrafi wydobyć je z mocy jego.

Wicie, że Ondraszek dzielił się ze swoimi towarzyszami zawsze sprawiedliwie łupem, tak, iż na każdego równy dział przyszedł. Inni towarzysze jednak co nabyli, to też zaraz pozbyli, bo byli marnotrawni. Ale Ondraszek z działu swojego połowę rozdał ubogim, a drugą połowę ukrył na miejscach bezpiecznych, o których nikt nie wie. Tak nagromadził on ogromne skarby. Powiadają, że na Łysiej gorze, na Ondraszniku, na Kaźniczu przy Hukwałdzie, i w wielu innych miejscach ukryte są wielkie bogactwa. Największy skarb ma się znajdować na Kaźniczu tuż obok zamku Hukwałdzkiego, bo Ondraszek był mądry i wiedział, że nikomu nie przyjdzie na myśl, iż on pieniądze chowa w bliskości tak sławnego urzędu. Czasami też zbójcy cały

łup ukryli razem w jakimś miejscu, jak na przykład skarby Lanckorońskie, które mają być zakopane w Czarnym lesie przy Zebrzydowicach. — Gdy potem Ondraszek tak nagłą śmiercią zginął, i nikomu nie powiedział, gdzie co zakopał, zostało wszystko w ziemi; zły duch ma więc moc nad temi skarbami i nie dopuszcza nikogo do nich. Ale powiadają starzy ludzie, że wszystkie te skarby Ondraszek przeznaczył na dobroczynność, a gdy się narodzi jeszcze większy dobroczyńca ludu, aniżeli on był, ten będzie mógł wszystkie wydobyć.

O skarbie w Łyséjgórze opowiadają, że ten był ofiarowany na wybudowanie wspaniałego kościoła Matki Boskiej w Mizerowie przy Frysztacie, gdzie jest źródło z wodą uzdrawiającą. Ma ten skarb wynosić wiele tysięcy reńskich, i przy nim mają być zachowane wszystkie naczynia kościelne z czystego złota. — Za nowszych czasów, jak o tym może też słyszeliście, wybrało się tam kilku górników od Ostrawy, którzy się o tym skarbie dowiedzieli i zbogacić się chcieli. Przewódzca ich, niejaki Maciążek, zuch odważny, wszedł pierwszy do jaskini, ale zaraz powrócił blady i drżący na całym ciele. Na zapytanie kolegów swoich, co tam widział, odpowiedział tylko tyle: „kto chce wiedzieć, niech sam tam idzie, ja nie śmiem nic powiedzieć.“ I później, gdy go kto o tym zapytał, zawsze oddalił się bez odpowiedzi, a nawet po powrocie z tego skarbołóstwa podziękował za służbę swoją górniczą i więcej pod ziemię iść nie chciał.

Markotno było najbardziej drugim zbójcom, że skarby Ondraszka daremnie przepadły. Chciwość i łakomstwo nie dało im też spokoja w domu. Jak już wiecie, dostali oni ulaskawienie, tylko musieli przyobieczać, że całkiem poniechają zbójckiego rzemiosła. Ale nawykłszy dobrze i lekko żyć, nie nie robić a pieniądze innym odbierać, nie mogli wytrzymać przy pracy domowej. Tęsknota po życiu dawniejszem wpędziła ich znowu w lasy. Osobliwie Juraszkowi nie podobało się życie domowe, bo chciał być dowódcą po Ondraszku, którego z tej pobudki zabił. Zmówił się tedy z drugimi, i ci obrali go za herszta. Jeżeli już pierwój dokazywali, to tym więcej teraz stali się postrachem nie tylko bogaczy, ale i ubogiego ludu. Na Groniu powyżej pomieszkania Juraszka miewali schadzki i narady. Gdy jednak ta rota bardzo dokuczała, musieli ludzie sami brać się do obrony, i już nie pomagali tak tym zbójcom jak Ondraszkowi. Dawano znaki biciem w dzwony, gdy się rabusie zbliżali, a portasze z ludem wciąż złapywali tych złoczyńców. Nareszcie jeden z pomiędzy nich, Jan Południk, zdradził wszystkich, gdy właśnie zebrali się na Groniu na naradę.

Juraszek został złapany i w Frydku powieszony. To miał nikiemnik za to, że Ondraszka zdradził; nie płynął ani rok, a już sam wisiał. Inni spółnicy poucie-

kali, ale ich także większą częścią połapano i powieszano, a na ostatku przyszła kolej na Pelednika.

Odtąd był spokój w całej okolicy i nie było już słyhać o gwałtach. Mówilem nawet z panami o Ondraszku, i kiedym ich zapytał, co sądzą o nim, przyświadczały, że Ondraszek był niepospolitym człowiekiem. A kiedy lud tak jego imię zachowuje w pamięci i dobrze o nim mówi, i kiedy tyle obrazów jego znajduje się po miastach i po wsiach we Frydeckim i na Morawie, to musiał on zaiste być niepospolitym.

Tém zakończył nasz opowiadacz. D. n.

Zgromadzenie pedagogiczne w Tarnowie.

(Dokończ.) Z kolei wspomnieć trzeba jeszcze o wystawie szkolnych przedmiotów, podczas tego zgromadzenia urządzonéj. Jest ona dość dokładnym obrazem szkolnictwa galicyjskiego, które za czasu absolutnych rządów austriackich od 100 lat bardzo zaniedbane, dopiero w ostatnich dziesiątkach lat zaczęło się podnosić. Wystawione alfabety, elementarze, książki dla młodzieży i książki podręczne dla nauczycieli, dlatego były dość miernie zastąpione, i nie odpowiadają zupełnie celowi wobec nowoczesnych sposobów nauczania, lubo widoczne są tu chwalebne usiłowania pracowników na tém polu. Dla zakładania budynków szkolnych ważne są plany Gönczego, które nadesłało węgierskie ministerstwo, a kosztują w handlu 1 złr. 20 c. W dziale nauk przyrodniczych i fizyki najwięcej zajmowały bogate zbiory gimnazjum tarnowskiego. Dość liczne były zbiory motyli, chrząszczów i roślin, przesłane tak przez osoby prywatne, jako też przez niektóre szkoły ludowe. Ćwiczenia kaligraficzne i wypracowania piśmienne uczniów przesłane na wystawę w języku polskim, ruskim i niemieckim, wykazują wprawdzie popisowość, ale wynika z nich niejednakowość metody i także brak podręczników przewodnich. Cenną była partja wyrobów modeli i sprzętów domowych i gospodarskich, sporządzonych przez uczniów szkół ludowych. Roboty ręczne uczennice były dość licznie wystawione, ale między nimi były przeważnie roboty popisowe, jak np. robienie na kanwie itp. W ogóle było też widoczném, że szkoły ludowe w wystawie słaby wzięły udział, co dowodzi, że uznanie doniosłości podobnych wystaw w kraju jeszcze nie jest upowszechnione. Pomimo to należy się wdzięczność komisji, a w szczególności p. Trzaskowskiemu dyrektorowi gimnazjum, za staranne i gustowne urządzenie téj wystawy.

Zjazd tegoroczny, VIty z kolei, jest pocieszającym dowodem usiłowań towarzystwa pedagogicznego w celu podniesienia oświaty w kraju i zachęcenia pracowników na tém polu. Chwalebny był porządek, z jakim odbywały się narady, i podziwiać trzeba gorliwość, z jaką słuchano specjalnych rozpraw i odczytów kilkogodzinnych. Żałować tylko należy, że czas dla tych obrad był za krótki, a dłuższe trwanie zjazdu nie możebne

już ze względu na środki finansowe jego członków, którzy i tak kilkudziesięciomilową podróż odbyć musieli. Byłoby do życzenia, żeby na przyszłość cały kraj poparł tę instytucję, która dobrze pokierowana może dla dobra publicznego chlubne przynieść owoce. Życzenie to uzasadnia się i tym spostrzeżeniem, że z pomiędzy przybyłych na to zgromadzenie około 200, byli przeważnie nauczyciele szkół średnich i szkół głównych, a wiejskich, szczególnie rusińskich nauczycieli było bardzo mało. Jest to wcale naturalnem, gdyż dotychczasowe uposażenie nauczycieli wiejskich nie pozwala im brać udziału w tych zebraniach.

Z poza Galicji było na tém zgromadzeniu tylko trzech śląskich nauczycieli, ze zboru Cieszyńskiego. Delegaci tego zboru, lubo cośkolwiek w pierwszym dniu zjazdu zmartwieni, cieszą się z poznania i doznania przyjacielskości p. Trzaskowskiego i innych zacnych nauczycieli galicyjskich, wychwalając wyczerpujące i z wielką znajomością rzeczy miane odczyty dra Nowakowskiego (Jak Izba edukacyjna polecała przygotowywać dzieci do nauki czytania), dra Tadeusza Żulińskiego (O higienie), p. Romanowicza memorał do sejmu w sprawie płac nauczycieli, dalej mistrzostwo w przewodniczeniu dra Strzeleckiego, obszerne zbiory wystawy szkolnej, gościnność Tarnowian i hotelisty p. Milero-wicza; lecz zastanawiają się nad tém bardzo, jak mogą Polaka zdobić cylinder i frak, ponieważ uważają, że z porzuceniem stroju narodowego Galicjanie pozwalają na zapuszczanie szerszych korzeni germanizmu i żydowstwa, z których ostatnie na sympatje niejednej inteligencji liczyć się zdaje. Dla nauczycieli śląskich ma zresztą odbyty zjazd tę korzyść, że objawioną myśl połączenia się towarzystwa pedagogicznego z nauczycielstwem śląskiem powitano z zapalem.

Republika we Francji upewniona.

Rządy europejskie muszą już republikę we Francji uważać za swoją społeczną, choć wielom może ta zmiana się nie podoba. Francja przez półtora roku zamknięta w sobie, żyła tylko dla siebie, a teraz daje nam poznać, że rezultatem jej pracy w tém odosobnieniu jest upewnienie republiki.

Tymczasowy stan, ogłoszony w Bordeaux po ukończeniu wojny, dochodzi do kresu. Wezwanie Thiersa, aby Francja wypróbowała republikańską formę rządu, odnosi swój skutek. Republika francuska wprawdzie nie jest jeszcze urzędownie ogłoszona, ale zgola już nie przeszkadza, żeby wystąpiła na jaw z utrwaloną władzą.

Imię Thiersa zostaje na wieki w najściślejszym związku z nowém życiem Francji. Kto uważy, jak nisko upadła Francja po Sedan, może osądzić, jak wzniosłe miejsce zajął teraźniejszy prezydent republiki francuskiej nie tylko w dziejach Francji ale całej ludzkości. Kto zna przeszłość Thiersa, oceni także, iż zasługi jego

nie były łatwe i nie są małe. Człowiek podeszły w leciech, zawsze podejrzliwiej przystępuje do programu młodszego pokolenia. Wiadomo zaś, że Thiers w młodszych latach nie był zwolennikiem republiki; jakkolwiek czynił różnicę między rodami monarszem, nie widział w republice nic dobrego, i nie sprzyjał tej formie jeszcze, gdy w Bordeaux postawiono go na czele tymczasowego rządu. Zmiana w jego duchu stała się dopiero w ciągu ostatnich dwu lat. Zajął się on osierociałym rządem Francji, i jako ucziwy patriota przyszedł do przekonania, że dla Francji republika jest jedynie zbawienną formą rządu. — Nie ma wątpliwości, że po Sedan, za najmniejszym przyczynieniem się Thiersa, łatwo zostałaby odnowiona monarchiczna forma. Tak zwane zgromadzenie narodowe, które zebrało się w Bordeaux a teraz zasiada w Wersalu, składa się przeważnie z monarchistów i po przeszłości Thiersa spodziewało się, że on skutecznie jego plany, a dla tego mniejszość republikańska długo mu nie dowierzała. W takim położeniu Thiers wahał się przez pół roku, lecz potem nastąpiła zmiana w nim i około niego. Thiers przekonał się, że odnowienie monarchji dałoby hasło i podietę do nowej morderczej wojny domowej, któraby rzuciła Francję pod nogi jej wrogów zagranicznych. Monarchiści w zgromadzeniu narodowem mają wprawdzie większość, lecz jest między nimi niejedność, i gdyby jedno stronnictwo monarchiczne wzięło górę, drugie z zawiści złączyłoby się z republikanami do zaciętej walki. Legitymiści, orleaniści i bonapartyści razem wyobrażają ideę monarchiczną, ale dowiedli, iż monarchji urządzić i utrzymać nie potrafią, ponieważ każde z tych stronnictw nienawidzi drugie bardziej niż republikanów. Knowania tych stronnictw w celu obalenia tymczasowej republikańskiej władzy otworzyły Thiersowi oczy, który odtąd stał się republikaninem. Pojął on, że wzniesienie którejś z byłych panujących rodzin na tron, byłoby rozżarzeniem waśni i walki domowej, a program republikański znaczy pokój we Francji.

Dla szlachetnego patrioty wybór nie był trudny. Odtąd Thiersa taktyką było, jedno stronnictwo monarchiczne zwalczać przez drugie takież stronnictwo, z czego republikanie zbierali owoce. Taką parlamentarną taktykę prowadził Thiers przez rok, aż stanął u celu, i oświadczył, że konserwatywna (zachowawcza) republika jest jedyną dla Francji możliwą formą państwową, której on chce poświęcić wszystkie swe siły, dopóki będzie na czele władzy państwa. — Tém oświadczeniem Thiers ogłosił monarchistów we Francji za niezdatnych do rządzenia, i większość monarchiczna zgromadzenia narodowego została rozbita. Naród widzi, do czego prezydent tymczasowej rzeczypospolitej dążył, mając tylko ocalenie Francji na celu. — Oprócz tego rozważa i nceziwość republikanów, a w szczególności głównego ich reprezentanta Gambetty, sprawiły, że

słowo „republika“ utraciło straszne znaczenie „czerwonego“ pożaru, którym „przyjaciele porządku“ straszili spokojnych „konserwatystów“. Thiers oświadczył się za „konserwatywną“ republiką, a tym uspokoił wszystkich, którzy myśleli, że republika znaczy łupienie majątków, mordowanie bogatszych, przewrót społeczny itp. Według słów Thiersa i Gambetty, republika ma Francji zapewnić porządek, pokój i bezpieczeństwo bez panującego, ale z panującymi, bo każdy obywatel francuski będzie uczestnikiem krajowej władzy.

Tyle dokonał Thiers. Ten czyn jego zapisze historia jako najpamiętniejsze jego dzieło. Republika francuska postępuje naprzód umiarkowanym ale tym pewniejszym krokiem. — Wśród tych okoliczności pojmie też każdy, iż Thiers z teraźniejszym zgromadzeniem narodowym dłużej rządzić nie może. Tymczasowość zbliża się ku końcu, i Thiers zdąży do tego, żeby naród wybrał sobie nową reprezentację, odpowiedniejszą usposobieniom Francji. —

N. L.

† Mieczysław hr. Dzieduszycki. †

W roku bieżącym dotkliwych ciosów doznaje naród polski przez zgon tylu znakomitych i zasłużonych mężów i patriotów swoich. Szczególny to trafia, że właśnie w stuletnią rocznicę upadku Polski, tylu zacnych jej synów przenosi się przedwcześnie do wieczności, powiększając smutek kraju całego.

Do rzędu wybitniejszych osobistości, których przedwczesna śmierć porwała z łona narodu polskiego, należy hrabia Mieczysław Dzieduszycki. Umarł on w majątku swoim, w Korniowie pod Horodenką w Galicji, w piątek d. 26. lipca, po dłuższej chorobie, licząc dopiero lat 40. Od młodości swojej z całym sercem oddany sprawie narodowej, poświęcał się gorliwie dla dobra publicznego, a osobliwie wszystkie swe siły ofiarował dla szerzenia oświaty ludowej i wspierania piśmiennictwa. Jeżeli zaś imię jego pohańd to nie błyszczało, to dlatego, że nie pragnął zaszczytów. Skromność i cicha w ukryciu praca, były charakterystycznymi rysami jego żywota. Każdy kto go znał, musiał czcić w nim charakter wolny od wszelkich widoków ambi-tych i osobistych, a całkiem wylany na usługi publiczne, które pełnił bez wrzawy i rozgłosu. Polska traci więc w nim jednego z najlepszych obywateli. I na Śląsku pozostanie imię jego w chlubnej pamięci, z powodu ofiarności, jaką dla tutejszych zakładów narodowych wyświadczał; a „Gwiazdka“ czuje się również w obowiązku do wyjawienia wdzięczności dla niego za współpracownictwo, którym to pismo przez wiele lat wspierało. —

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Jeszcze przed wyjazdem do Berlina, ma się zjechać cesarz austriacki z niemieckim. Cesarz niemiecki bowiem teraz udaje się do wód Gasteinskiich, i d. 4. sierpnia przybędzie do Salzburga, gdzie go ma przyjmować cesarz austriacki. —

— Z Petersburga donoszą, że według najświeższych rozporządzeń car Aleksander przybędzie z wielkim orszakiem do Berlina d. 6. września. Prawdopodobnie więc zjedzie się tam wraz z cesarzem austriackim. — Arcyksiążę austriacki Wilhelm przywiózł także wiadomość z Petersburga, że car przyjedzie w przyszłym roku do Wiednia celem zwidzenia wystawy światowej. —

— Centralistyczne i prusofilskie dzienniki cieszyły

się, że podróż cesarza austriackiego do Berlina uskuteczni przymierze austriacko-niemieckie, które zwróci swe ostrze przeciw narodowościom nie-niemieckim. Lecz wiadomość z Petersburga psuje im szyki. Car jako trzeci w związku zgłasza się do Berlina, i zjazd dwóch cesarzy zmienia się na zjazd trzech monarchów, którzy niegdyś tworzyli tak zwane „święte przymierze.“ Z tą wiadomością zmienia się też całe położenie rzeczy. Zjazd berliński straci charakter wyłącznie niemiecki i pangermański, a teraz otwiera się pole nowych domysłów. —

— Dziennikarstwo wiedeńskie za przykładem pruskim, zajmuje się gorąco sprawą jezuitów wydalonych z Niemiec a przybywających do Austrji. Gniewają się bardzo na artykuł półurzędowy peszteńskiej *Reformy*, wypowiadający zdanie, „iż ani hr. Andrassy, ani rząd nie ma potrzeby występować przeciwko osiedlaniu się tych jezuitów w Austrji; byłoby to strzelać z armat na wróble. Jeżeliby jezuita, osiadłszy w Austrji, wicherzyli w Niemczech i narażali dobre stosunki Austrji z cesarstwem niemieckim, wtedy dopiero wypadłoby wystąpić przeciwko nim, i to w drodze ustawodawczej. W innem położeniu są Niemcy, a w innem Austrja. Co w Niemczech jest polityką rządową z potrzeby, to niekoniecznie Austrja naśladować powinna. Niemcy są przeważnie państwem protestanckim, Austrja przeważnie katolicką. Bez potrzeby więc w Austrji burzyć pokój wewnętrzny religijny występowaniem przeciwko jezuitom.“ —

— Zjazd strzelców niemieckich w Hanowerze, a mianowicie udział wiedeńskich strzelców stanowi jeszcze przedmiot polemiki między dziennikami wiedeńskimi a prusko-niemieckimi. Wiedeńskie pisma gniewają się, że austriackim strzelcom i w ogóle Niemcom austriackim zarzucono brak patriotyzmu austriackiego, a na to dobitnie im także odpowiadają dzienniki z rzeszy niemieckiej. *Leipz. Allg. Ztg.* pisze: „Przedewszystkiem trzeba skonstatować, że w Wiedniu niema jeszcze dotąd jasnego pojęcia o tém, czy należy sobie życzyć utrzymania Austrji czy nie. Madjarzy i dawniejsi rewolucjoniści dziś jedynie pragną utrzymania Austrji, gdy przeciwnie w niemieckich prowincjach, które niegdyś tak bardzo przejęte były duchem austriackim, dziś narodowo-niemieckie zapatrywania odniosły zwycięstwo, wypierając specyficzną ideą austriacką.“ — Kiedy *NfPresse* powołuje się na to, że wynurzenia austriackich strzelców przyjęto w Niemczech przychylnie, wystarcza przytoczyć słowa *Spener. Ztg.* organu ulubionego przez króla pruskiego i cesarza niemieckiego: „Cały ten hałas jest tam gł. szym, ile że nasz organ tam, gdzie chodzi o państwo austro-węgierskie, o jego byt, o jego normalny rozwój i o interes niemieckiego państwa w utrwaleniu obu, daleko bardziej po austriacku myśli, niżeli niektóre dzienniki, które wychodzą w Wiedniu.“ „Dajcie pokój agitacjom; nie czapkujcie nam więcj. Wy austriackich interesów nie przestrzegacie, nie możecie tam w razie potrzeby się oprzeć na ludach austriackich, nam tylko szkodzić potrafiłbyście, i nie pomódz.“ — Dalej też *Sp. Ztg.* wyjawia nawet myśl, że książę Bismark uważa austriackich „Schützen“ za gości wcale nieproszonych (*sehr ungebetene Gäste*). — Ze jednak pruskie dzienniki nie przyklaskują jawnie manifestacjom austriackich strzelców, tego zapewne powodem jest to, iż cesarz austriacki ma przyjechać do Berlina. —

— W Czechach już prawie niema sądów przysięgłych

wystosował list do swego sekretarza Arjone, w którym rozkazuje, aby stronnictwo karlistowskie nie brało wcale udziału w najbliższych wyborach. Zdaje się, że w Hiszpanii nikt się o to nie gniewa.

Z Suez donoszą do Daily News, że według nadeszłych tamże wiadomości z Massowah ekspedycja zło-

Dr. J. I. Kraszewski
Mieczysław hr. Dzieduszycki.

NEKROLOG

Z NOTAT PRZEZ RODZINĘ UDZIELONYCH.

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

Możnaby rzec, że są lata niepojętymi wyroki przeznaczone na najdotkliwsze dla narodu próby i straty, — a do nich z pewnością zaliczyć będziemy mogli rocznicę 1772...

W sto lat po pierwszym podziale położono na nim pieczęć urągowiska; świat, który z nami protestował i oburzał się przeciwko gwałtowi dokonanemu, dziś głosi jego apologią — z najwstydlivszego występkę, jaki historia zapisała na kartach swoich, sofizmat zrobił zaslugę, cynizm tłumaczy go cywilizatorskim podbojem!!

Polska przez cały wiek odbierająca dowody współczucia i szacunku, którą prześladowcy nawet szanowali gdy w nich przemówiło sumienie — została banitką narodów, wyklętą istotą, zapartą przez wszystkich... Nienawiść Rosyi, wzgardę i wściekłość Niemców, gniew Francyi, obojętność Włoch, prześladowanie Czechów... przyniosł nam a przynajmniej wyjaśnił i stanowczo objawił ten niefortunny rok 1872. Nie zabił w nas wszakże ani ducha miłości ojczyzny, ani nadziei uzyskania sprawiedliwości — nie od ludzi ale od niezlomnych praw dziejowych, — nauczyliśmy się milczeć, pracować, znosić i — gardzić szalem upojonych tryumfami siły.

Spytacie mnie może dla czego mając uczyć pamięć zacnego pracownika, obywatela, męża cichej i skromnej zastugi — rozpoczynam od tych bolesnych przypomnień —? Dla tego, że każda nowa strata i ból wszystkie nam ciosy, straty nasze i boleści przypomina, tak jak w schorzałem ciele — każde wzruszenie odnawia zabliźnione rany. — Rok ten ze szczupłego już zastępu mężów dawnego obyczaju i tradycyi polskiej poświęcenia — zabrał nam w samą Galicyi kilku, z Galicyi, w której więcej, niestety — szermierzy językiem, niż ludzi do roboty i serc ofiarnych.

Nie jednego z nas dzieliły i oddalały przekonania, różnice zdań i pojęcia zadań naszych od Adama hr. Potockiego, od ks. Jerzego Lubomirskiego, przecież każdy z nas uczuł, że w nich kraj stracił ludzi co go kochali, co dlań gotowi byli do poświęceń — przecież uznajemy wszyscy, wobec młodych pokoleń ostyglych, że nie ma komu ich zastąpić.

Jednym z tych ludzi, nad których stratą, zaboled trzeba najmocniej, był Mieczysław hr. Dzieduszycki. W nim żyła tradycja dawna polska, poświęcenia, oby-

tywa, nie mówiliśmy i nie mówimy, dożyliśmy ją raczej uważać musieli za dowód bezmyślności i obojętności na wszystko, co nas otacza. Gdyby nie było stronnictw w tym parlamencie, wyrzekł jeden z mężów stanu, to musiałbym je stworzyć. Nie zrażają nas też różnice zapatrywania, nie osłabiają naszego przekonania odmienne zasady i stronnictwa z sobą polemizują.

watelskich obowiązków, obyczaju i cnoty. — Imię jego spotykało się wszędzie, gdzie szło o dobro ogółu, gdzie ono było celem, gdzie powiewała narodowa chorągiew.

Tą tradycją obowiązków obywatelskich wziął śp. Mieczysław po czcigodnej rodzinie, w której patriotyzm był spadkowym... Pradziad jego Tadeusz Regimientarz służył ojczyźnie, a prababką była owa Dzieduszycka z domu Trembińska, o której Karpiński mówi w pamiątkach — „Zacna pani w swojej ziemi — Cnoty i dziećmi dobrei...“ Synami Tadeusza byli Wawrzyniec i Waleryan. Dziad hr. Mieczysława Wawrzyniec, równie jak dziad matki jego, z domu Dzieduszyckiej Emilii, Waleryan służyli oba w szeregach wojsk narodowych z Kościuszką. Waleryan, osobisty przyjaciel Tadeusza, na potrzeby ojczyzny w r. 1794, zaciągnął na majątek długi, które wnuk jeszcze opłacać musiał. Po nim został jako cenna pamiątka w Korniowie, majątności rodzinnej portret naczelnika, darowany na pamiątkę przyjacielowi i towarzyszowi broni... Wawrzyniec kazał się odmalować w tej charakterystycznej sukmanie kościuszkowskiej, która była symbolem epoki, co ludowi nadała obywatelstwo i dłoń mu wyciągnęła braterską.

Mieczysław urodzony z ojca Eugeniusza (syna Wawrzynca z hrabianki Konstancyi Mierówniej) i Emilii z Dzieduszyckich (córkę Waleryana) — przyszedł na świat w r. 1832 na Pokuciu we wsi rodzinnej Korniowie nad Dniestrem.

Matka w krótko po wydaniu go na świat umarła. Został więc sierotą przy ojcu, wychowując się do lat siedmiu na wsi, pod opieką starej przyjaciółki domu, pani Kurowskiej. Później do lat dwunastu przeszedłszy w ręce nauczyciela Wistockiego, od niego pobierał elementarne wychoowanie.

Wistocki dostał się potem jako profesor do Chersonu, a gdy go prześladowanie ścigało, starcem już przed kilku latami powrócił do Korniowa, gdzie wdzięczny uczeń miał o nim najtkliwsze staranie i pielęgnował go aż do zgonu.

Ojciec Mieczysława w najlepszych zapewne dla syna zamiarach, chcąc zeń użytecznego dla kraju uczynić człowieka, lecz niepytając wcale usposobień i skłonności, w wieku, gdy jeszcze trudno stanowić o przyszłym powołaniu — oddał go w dwunastym roku życia do akademii inżynierów w Wiedniu.

Przez posłuszeństwo dla rodzica pozostał tam lat sześć, które się stały dlań prawdziwą męczarnią. Nie mając najmniejszego usposobienia do matematyki i nauk ścisłych, pragnący wiedzy innej, zamilowany w historii i literaturze — „wysuszał sobie mózg“ — jak sam się był zwykł wyrażać nad formułami matematycznymi, które narzucone przymusowo, stały mu się wstrętnymi.

Już w czasie pobytu tego w szkole, począł cierpieć na zdrowiu, a tęsknota za wioską, za Polską, za ukochanym Kornioziem, codziennie go pogarszała. Pierwsze straszliwe bóle głowy, na które cierpiał, o których naturze nie śmieli orzekać lekarze, tu się jeszcze rozpoczęły.

sek do królewskiej prokuratury i śledztwa sądowego.

Wice-prezes rejencyjny.

Wegnern.

Żelazna wola ojca kazała mu, mimo to wytrwać i pozostać... chociaż koniec końcem, sześć te lat życia uważał za stracone... Dopiero przebywszy ten nowycat ciężki i długi, począł uczęszczać na uniwersytet w Krakowie, i przebył tu na nauce lat kilka. Ojciec pozwolił mu nareszcie iść za popędem własnym i Mieczysław odżył na nowo, oddając się z zamięłowaniem historii i literaturze, poezji, a pracując z wyteżeniem sił i wytrwałością niezmierną. Tu już objawił się w nim ten szlachetny charakter, który w całym życiu rozwijał się tylko i spotęgowywał. Garnął do siebie ubogich towarzyszy, pomagał im w czem tylko mógł, szukał raczej braterstwa tych, którzy braci nie mieli, niż stosunków chłodnych dla próżnej chluby. Spragniony nauki, szukał poważnych mężów, ciskał się do starszych, aby z każdej chwili korzystać. — Aby scharakteryzować go w tej dobie pierwszej życia, dodamy, że już wówczas zażyłszy, że Gwiazdka Cieszyńska jest upadkiem zagrożoną, pojmując jakiej wagi było to pismo dla Ślązaka odradzającego się i odrywającego — gorliwie zajął się wyszukaniem środków dla jej podtrzymania. Pierwszy to był czyn, pierwsza jego ojczyźnie przysługa. Zbliżywszy się do redakcyi tego pisma, zasilal je poważnemi artykułami, i tu umieścił polemikę swą z Zygmuntem Kaczkowskim o Deotymę, która na ówczas dosyć zajęła literatę krakowskich, nie wiedzących kto był jej autorem.

W r. 1855 jesienią udał się w podróż po Europie, zimą całą spędził w Londynie i w Paryżu. Obie stolicy starał się poznać nie powierzchownie, ale gruntownie, historycznie, naukowo studyując ich instytucje. Zbliżył się tu do wielu znakomitości nauki, do wielu mężów będących zaszczytem starej emigracyi naszej; w których towarzystwie najchętniej przebywał. Z tej epoki datowała bliższa jego znajomość z Sewerynem Goszczyńskim, Balińskim i wielu innemi, którzy dlań, jak on dla nich najserdeczniejsze zachowali uczucia. Godne i to wspomnienia, że wbrew zwyczajom młodzieży naszej, żył w Paryżu tak skromnie i oszczędnie, że trzecią część pieniędzy przez ojca na podróż przeznaczonych, zachował i odwoził do domu; chociaż nikomu z rodziny i domowników nie zapomniat przywieść gościńca, a sobie tylko trochę książek kupiwszy.

W parę lat potem, w roku 1857 utracił ojca i objął rodzinne gniazdo w Czerwonej Rusi nad Dniestrem... W r. 1860, mając lat 28, ożenił się z panną Pauliną Ratajską, sierotą po ubogich rodzicach, państwa Wincentowstwa Karwickich w Krakowie. — Związek ten był, po Bożemu, związkiem serc, wspólnego przywiązania, dziewięcioletnią znajomością wypróbowanego, wzajemnego szacunku i zgodności usposobień... Połączona ścisłą zażyłością z jego siostrami, uważana w domu jak własne dziecko, panna Paulina miała sposobność ocenić człowieka wprzódzi niżej światu objawily się rzadkie przymioty jego duszy i serca... Miłość nauki i pracy zbliżała ich także do siebie; razem czytali dzieła celniejszych pisarzy, razem studyowali polskich poetów. Mieczysław był nie-

wszystko wypoczywa, jedynie biedni nasi aktorowie i śpiewacy poca się co wieczór na scenie, szczęściem dla nich wieje z pustych łóż i ławek chłód, który im pracę znośniejszą czyni.

W obec takiego stanu rzeczy nie łatwo o nowiny ze Lwowa. Najważniejszą może jest wiadomość, że p.

jako nauczycielem, inicjatorem dla chciwej wiedzy siostry, — bo takim imieniem brata i siostry zwali się aż do zaślubin... Listy, które przez długie lata pisywali do siebie, za wiedzą i pod okiem hr. Karwickiego, treści poważnej, — odbijające uczucia i opinie tych lat, stanowią zbiór z wielu względów zajmujący. Ślub tych dwóch istot przeznaczonych dla siebie, odbył się w Krakowie, w obec szczupłego grona krewnych i przyjaciół. — Młodziuchne na ów czas pp. Zofia i Marya Moszyńskie prowadziły hr. Mieczysława do ołtarza; czcigodny Piotr Moszyński i generał Kruszewski odprowadzali panną młodą. — Stary przyjaciel obojga kasztelan Franciszek Węzyk wznosząc toast przy obiedzie, od serca piękną pobłogosławił im mową. — Nazajutrz ugościł ich na wyjeździe do Korniowa, p. Piotr Moszyński...

Korniow był przez całe życie dla Dzieduszyckiego najukochańszym, tęsknił za nim ilekroć się oddalał, wracał doń z upragnieniem, nigdzie się nie czuł tak szczęśliwym jak w tej pięknej wsi nad Dniestrem. Tu osiadłszy, ani szczęściem jakim go Bóg obdarzył, ani dosyć zawikłanemi interesami jakie nań po ojcu spadły — nie dał się odwieść od obowiązków obywatelskich, od spraw publicznych. — Do nich był gotowym zawsze jak czujny żołnierz stojący na straży obywateli. Powoływany stawiał się, proszony nie odmawiał nigdy udziału. W swoim powiecie (Horodeńskim) był duszą i wodzem. W tym samym jeszcze roku 1860 pojechał w deputacyi do Wiednia, a mając tu polski odłom reprezentować przywdział stary strój narodowy, którego już do zgonu nie zrzucił. — Nastąpiły lata ruchu i powstania w Królestwie. Mieczysław zapomniał o sobie, o rodzinie, o interesach, o wszystkim, wiedział to tylko, że dzieci polskie były się znowu za jęć niepodległość i nie rachując następstw — czując się Polakiem, czynił czego obecna wymagała chwila. Dom jego stanął otworem dla potrzebujących schronienia, przytułku, spoczynku lub przygotowania do walki. — Nie pamiętny na siebie oddawał co miał, dosłownie do ostatniego ubrania ciepłego, tak że pod zimę został bez niego, nie pomyślawszy o sobie. Gdy drudzy trwożyli się i starali ukryć z tem co czynili, on dziesięć razy na wozie bronią wyposażonym jeździł z Pokucia na Podole, i wciśkał się niezważając na niebezpieczeństwo między dwa miasteczka, Zbaraż i Grzymałów, gdzie stały załogi wojskowe. Uwięziony wreszcie, oskarżony o czynny udział w powstaniu, gdy mu nie udowodniono, wkrótce wypuszczony został na wolność.

Jedną z największych trosk jego, z najserdeczniejszych myśli, dla których do zgonu nie przestał pracować, była oświata ludu — bolał nieustannie (są jego słowa) nad tem, że przeszłość tyle pozostawiła do naprawienia, do zmazania, do zadośćuczynienia za winy przodków. Są to rysy które malują człowieka. Dzieduszycki nie należał do tych co się obawiają proletaryatu inteligencyi, ale do prawdziwych dzieci Chrystusowych pragnących szerzyć światło...

(Dokończenie nastąpi.)

przez najświeższą pożyczkę francuską zepsutym został. Moguncya, jedno z najsilniejszych miast fortecznych Niemiec, ma być jeszcze bardziej wzmocniona przez forty, które mają być zbudowane na dość znacznej odległości od fortecy. Jenerał Kamecke, główny inspektor fortec pruskich, za ostatnią swą bytnością w Moguncyi wskazał cztery punkta, gdzie takowe forty zbudowane będą, a mianowicie na górze Hechtsheimer, Leniaberg, na wzgórzu pomiędzy Mosbach i Wiesbadenem, a czwarty pod Hochheim na jakie i pół godziny drogi od miasta oddalonej. Pomiedzy dwoma najpierw wymienionymi fortami ma z czasem jeszcze jeden być zbudowanym dla lepszej komunikacji, później może i więcej. W ten sposób ma Moguncya stać się drugim Metzem, jak się niemieckie wyrażają dzienniki, i miasto samo dopiero po wzięciu i zbombardowaniu daleko wysuniętych fortów, może być ostrzeliwanem i dostać się w ręce nieprzyjaciela, na co i wiele czasu, wielkiej siły i doskonałej potrzeba artylerii.

Jak Kreutz Ztg donosi, mają przy zjeździe trzech monarchów w Berlinie, być obecnymi prawie wszyscy książęta niemieccy.

Minister oświecenia dr. Falk wyjechał za urlopem do Szląska z przyczyny słabości zdrowia w skutek nawalu zatrudnienia.

Posel Bebel, jak donoszą z Meranu ma być ponownie obrany deputowanym parlamentu, a socjalno-demokratyczne stronnictwo rozwija jak największą agitacyą w tym celu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 5 sierpnia. W Wersalu dziś głucho i pusto. Deputowani z wyjątkiem członków komisji nieustającej rozjechali się w różne strony: to do domów, to do kąpieli, to w inne zacisza daleko od walki i utarczek parlamentarnych; urzędnicy ministeryalni popowracali do Paryża, cisza przeto, sale posiedzeń i galerie stoją dziś pustką i niezapełnią się aż w listopadzie; prezydent republiki opuścił Wersal d. 5 sierpnia osobnym pociągiem, przejechał tylko przez Paryż i nie zatrzymał się aż w Trouville, gdzie mu mieszkańcy zgotowali prawdziwe „książęce przyjęcie“. Ministrowie raz na tydzień zjadają się do Wersalu na naradę, i co tydzień będą się widywać z p. Thiersem, zdając mu sprawę z swych czynności. Komisja nieustająca obradowała po raz pierwszy d. 5 bm., drugie posiedzenie odbędzie się 14 bm. Usposobienie członków tej komisji o wiele jest lepsze niż ostatnim razem, bo też i położenie kraju nie da się porównać z położeniem, w jakim zastawał przed pół rokiem. Nadspodziewanie pomyslna pożyczka, jak najlepsze zbiory i pełne nadziei winobranie pozwalają Francji zapomnieć choć w części o zadaniach jej klęskach i marzyć o szczęśliwej przyszłości.

P. Thiers czas wolny od zatrudnień ma obrócić na wypracowanie projektu odnoszącego się do urządzania drugiej izby. Projekt ten przedłożony będzie izbie zaraz po jej zebraniu.

Manifest lewicy podany wczoraj przez nas w streszczeniu, nie zrobił wielkiego wrażenia. Na manifestie tym nie znajdujemy podpisów Gambetty i jego stronników. Dzienniki radykalne i monarchiczne uderzają nań, Rappel zarzuca lewicy, że w manifestie nie ma wzmianki ani o przymusowym nauczaniu, ani o amne-

stacji. Reprezentant indyjski Grant Duff, podsekretarz Stanu dla Indyi, przedłożył budżet dla Indyi, który za rok 1870 i 1871 wykazuje przewyżkę 1,400,000 funtów szterl. i stawia w nadziei na rok przyszły przewyżkę w ilości 250,000 funt. szt. Grant Duff broni zaprowadzonego w Indyach podatku dochodowego i oświadcza, że ludność indyjska jest zadowolona i kraj postępuje coraz dalej w swym rozwoju. Nie masz żadnej obawy co do Indyi. Fawcett oświadcza się przeciw podatkowi dochodowemu w Indyach i gani rozrzutność indyjskiego rządu.

Gasztein, 7 sierpnia. Na obiad wczorajszy u cesarza, zaproszeni zostali hrabia Moltke, jenerał Man-teuffel, niemiecki poseł u dworu wiedeńskiego Schweinitz i austriacki prezydent ministerstwa ks. Auersperg. Z ostatnim rozmawiał cesarz jeszcze po obiedzie dosyć długo.

Carogród, 7 sierpnia. Safret Pasza został mianowanym ministrem sprawiedliwości. — Wczoraj odbyła się konferencya reprezentantów państw obcych, na której obradowano nad sprawą reform sądownictwa egipskiego.

Wiec w Krotoszynie

w dniu 6 sierpnia 1872 r.

Tam, gdzie przed pół rokiem wdzięczni powiatu Krotoszyńskiego wyborcy panu Krzyżanowskiemu za wystąpienie jego w parlamencie w sprawie budżetowej, wyprawiali ucztę, tam, powtarzamy, na tej samej sali w hotelu Kuski w dniu wczorajszym zebrał się wy-borcy tegoż powiatu, aby wysłuchać sprawozdania i co do postępowania tegoż samego p. Krzyżanowskiego na ostatniej sesji parlamentu, zdanie swe wypowiedzieć. Zebranie było nieliczne; ogół zebranych dochodził za-ledwie do liczby pięćdziesięciu. Pomiedzy obecnymi widzieliśmy przedstawicieli wszystkich stanów, z tych stan obywateli większych majątności stosunkowo najliczniej był reprezentowany. Na wiecu tym był także obecny Redaktor Dziennika Poznańskiego; rząd zaś reprezentowany był przez sekretarza landratury. Wiec zganił p. Krzyżanowski wzywając, aby zebrani obrali przedewszystkiem przewodniczącego. Przez akłamacyą obrany na przewodniczącego p. Szrader z Kałowa, powołał na sekretarza p. Chosłowskiego z Głuchowa. Po ukonstytuowaniu się w ten sposób, p. Krzyżanowski zabrał głos i rozpoczynając od tego, iż żyjemy w nader głoźnych i smutnych czasach, groźnych ze względu na nacisk zewnętrzny, smutnych ze względu na spory między nami istniejące, wypowiedział, że w tych smutnych czasach zamierza wyłuszczyć powody, dla których złożył mandat poselski do parlamentu niemieckiego, jakim wyborcy go zaszczylicili. Żeby jednak słowa jego nie uległy jakiemu fałszywemu zrozumieniu, jak to się często zdarza, dla tego powody swe, jako też sprawozdanie z swj ostatniej parlamentarnej czynności, na piśmie przez niego wyłożone, odczyta. Sprawozdanie to, którego odczytanie blisko godzinę zajęło, nie mieściło w sobie nic nowego. Mutatis mutandis obejmowało to samo, co i owa odezwa do wyborców w Kurjerze Poznańskim wydrukowana. Rzeczywista różnica pomiedzy odezwą pomienioną

z którą on wczoraj mówił p. Krz., którzy na władzę świecką nastawali, krzyknęli teraz: „precz z Jezuitami,“ bronili jedynie wolności stowarzyszeń i międzynarodowych traktatów. Inni bronili chcieli samych Jezuitów — a przez to wolności kościoła, bo tylko kościołowi służy prawo stanowienia i kasowania zakonów. Dalej mówił o petycji śremskiej, o motywach tejże, które mu po części są wstrętne, o podawaniu ich do parlamentu, co on czynił, co też czynili i inni posłowie bez zniesienia się z całym kołem. Dalej kreśli cały przebieg sporu z tego względu wynikły, czego tu nie przywodziśmy, bo obszernie był w swym czasie w Dzienniku traktowany. W skutek tego sporu i zarzutu uczynionego mu przez prezesa, zaraz a mianowicie 16 maja złożył swój mandat przez oświadczenie w kole uczynione, co z naci-skiem mówi, jest „prawdą“ i co „konstatuje,“ brał jednak udział w dalszych naradach, nie chcąc się natychmiast usuwać, gdy walka w parlamencie się toczyła. Następnie mówił o proteście, podanym przez koło a którego on wraz z dwoma innymi posłami nie podpisał, bo w nim tylko z narodowego stanowiska broniono Jezuitów; dalej o tém, że Dziennik protestowi temu nadał niesłychane znaczenie i t. d.

Wreszcie oświadczył, iż dla tego przed złożeniem mandatu nie odezwał się, bo wiązała go solidarność, wskutek niej nie wolno mu było różnicy objawiać. — Potem przeszedł znów do prasy i zrzucił jej, że nie jest na wysokości swego stanowiska i t. d., czego szczególnie nie przywodził, powiem wam tylko, że wszystko niemal wymierzonym było przeciw Dziennikowi choć ten wyraźnie nazwanym nie został. Odsądzeni zostaliśmy od stanowiska narodowego, nazwani pseudo narodowcami — słowem, zarzutów nam nie szczędził, niepomny, że już gdy sprawa jezuita była na porządku dziennym, w liście do Redaktora pisanym przyznawał się do tego, iż pod względem narodowym, najzupełniej dzieli pisma waszego przekonanie. Od tej chwili widocznie musieliście popełnić jakieś grzechy narodowe, kiedy p. Krzyż. i pod tym względem tak niemiłosiernie was i w tym kierunku potępiał.

Przeszedł następnie do listu otwartego 9 swych przyjaciół w Dzienniku ogłoszonego, o którym ponieważ ostatnia korespondencya z krotoszyńskiego w Dzienniku pomieszczona, twierdzi, że jest wyrazem przekonania całego powiatu, dla tego p. Krzyżanowski chcąc przekonać się, czy istotnie jest to prawdą, żąda aby wyborcy oświadczyli, czy posiada ich zaufanie lub czy je stracili i w tym celu stawiał powyższego brzmienia pytanie. Zakończył wreszcie swe przemówienie zwracając się do włościan i mieszczan, wzywając ich do ścisłego pełnienia obowiązków obywatelskich, do jednności i wreszcie do wypowiedzenia w sprawie tej swj opinii nie wedle serca, ale sumienia, do którego jedynie apeluje.

Przemówienie* to głęboką ciszą przyjęte zostało, co już samo kazało wróżyć, że zgromadzenie nie podziela zapatrywań p. Krzyż. Jakoż powstał p. Chosłowski z Starogrodu, poseł na sejm pruski i w te się odezwał słowa. „Na poglądy p. Krzyż. w tém obszernym przemówieniu objęte zgodzić się nie

* Od czynienia jakichbądź uwag nad sprawozdaniem powyższem, wstrzymujemy się, nie chcąc się powtarzać; odwołujemy się tylko do tego, co już w tej sprawie na różnych miejscach pisma naszego wypowiedzieliśmy.

(Przyp. Red. Dzień. Pozn.)

ten nie jest nam przeciwny.“ Co dop. Krzyżanowskiego dla jego charakteru obywatelskiego nie może mu odmówić swego uznania. Wreszcie stawia do uchwały następujący wniosek: Zebrani uznają się za niekompetentnych do orzeczenia w sprawie p. Krzyżanowskiego; wszakże wyrażają mu swe uznanie. Po sformułowaniu wniosku tego, z różnych stron powstaje przeciw niemu żywa opozycya, w której wykazują wnioskodawcy widoczną sprzeczność, pomiędzy innemi zabiera głos dr. Kompf i oświadcza, że zebranie obecne nie może nic innego postanowić tylko się uznać niekompetentnem, bowiem każdy z posłów przedstawia na sejmie nie powiat który go wysłał, ale całe nasze społeczeństwo polskie, ono więc tylko może być sędzią pomiędzy jednym a drugim posłem, ono może przyznawać temu lub owemu racyą. P. Krzyżanowski oponuje przeciw temu, utrzymując, że każdy poseł przedstawia bezpośrednio powiat, a pośrednio tylko całe społeczeństwo, że wreszcie gdyby się zgodzono na zapatrywanie dra. Kompfa, to pyta się, jakim sposobem całe społeczeństwo może wyrzec swe zdanie? Dr. Kompf objaśnia że reprezentantami w tym wypadku całego społeczeństwa są: centralny komitet wyborczy, komitety powiatowe i delegowani tychże. Ci więc z komitetem centralnym mogliby tylko w podobnych jak dziś sprawach orzekać.

Następnie zabiera głos jeden z posiedzieli mniejszych posiadłości z okolicy Krotoszyna i oświadcza, że blisko styka się z ludem i ma nieustanne z tymże stosunki, wie więc dobrze, że lud ma jasne pojęcie w tej sprawie i przyznaje słusność postępowaniu większości koła, uważając je za sprawiedliwe.

Ks. dr. Jażdżewski cofa drugą połowę swego wniosku i tylko do decyzji pierwszą część takowego poddaje, t. j. że wyborcy uważają się za niekompetentnych do orzeczenia w tej sprawie.

Zanim wniosek ten przyszedł pod głosowanie, zabrał głos p. Chosłowski, oświadcza, że jakkolwiek nie podpisał listu wspomnionego dziewięciu tutejszych wyborców, wszakże najzupełniej zgadza się z treścią takowego prócz końcowego ustępu, w którym mowa, by p. Krzyżanowski nadal zatrzymał mandat poselski i jest przekonany, że większość wyborców podziela to przekonanie, dla tego też żąda, aby zapytano się obecnych czy się zgadzają z powyższym listem lub nie, a tym sposobem p. Krzyżanowski otrzyma odpowiedź na pytanie jakie postawił. P. Krzyżanowski zgadza się na powyższy wniosek, poczem gdy p. Chosłowski wyjaśnił zgromadzonym na czem treść tyle wzmiankowanego listu polega, obecni głosują nad wnioskiem p. Chosłowskiego i ten znaczną większością przechodzi. Inne wnioski pod głosowanie nie przychodzą. Tym sposobem pierwszy punkt porządku dziennego zatwierdzony został. Przychodzi następnie pod obrady drugi punkt porządku dziennego, a mianowicie uzupełnienie komitetu wyborczego powiatowego. Przedewszystkiem co do tego punktu zabiera głos p. Krzyżanowski i oświadcza, że składa urząd tak członka komitetu powiatowego jak i przewodniczącego w tymże komitecie. P. Chosłowski prosi go, aby obadwa te obowiązki zatrzymał. P. Krzyżanowski odpowiada, że zatrzymać nie może, bo skoro mu z pewnej strony zarzucono ambicyę, ustępuje więc z urzędów i pragnie nadal pracować tylko jako szeregowiec. — Wskutek tej stanowczej odmowy następuje wybór członka do komitetu w miejsce p. Krzyżanowskiego. Po-

stacyi kolei żelaznej w Torosie, ażeby zabrać ze sobą 12,000 egzemplarzy ostatniej proklamacji don Karlosa, każe nam powątpiewać, ażeby powstanie karlistowskie można dziś uważać za skończone.

Z Carogrodu dochodzi nas wiadomość o wielkim pożarze, który pozbawił dachu i mienia przeszło 1000 rodzin.

Według Indépendance, nieporozumienia między Brazylią a argentyńską republiką zostały zupełnie usunięte, a dyplomatyczne stosunki między temi państwami na nowo zawiązano.

Mieczysław hr. Dzieduszycki.

NEKROLOG

Z NOTAT PRZEZ RODZINĘ UDZIELONYCH.

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

(Dokończenie.)

Po czterech latach stałego pobytu na wsi, gdy wuj żony jego hr. Wincenty Karnicki, osierocony został stratą długoletniej towarzyski, na prośbę jego, mimo przywiązania do swego Korniowa przeniósł się z rodziną do Krakowa i zamieszkał tam aż do zgonu Karnickiego, ledwie na kilka miesięcy letnich wybierając odetchnąć na wsi. — W Krakowie to pocziwe a szczupłe grono ludzi dobrej woli, któremu brakło wodzów i współpracowników, skorzystało z jego pobytu — Mieczysław był wszędzie, członkiem, prezesem wszystkich stowarzyszeń, kółek, zgromadzeń, gdzie pocziwem imieniem swém i pracą mógł być użytecznym. Miał też tu zręczność stałą, myśl swą oświaty ludowej wprowadzić w czyn, zakładając wydawnictwo, biblioteki i czytelnie. Imię jego pozostanie związane z pierwszymi a najcięższymi usiłowaniami na tém polu. Przypominamy tu z r. 1870 — piękny, gorący wiersz jego, którym powitał przybywających do Krakowa braci Szlązaków. Karól Forster od dawna pracujący dla oświaty, przysłał mu z tego powodu zbiór pism przez siebie wydanych.

Nawał ten pracy, niezliczone zajęcia, a może zarody dawniej choroby wyniesionej jeszcze z akademii inżynierów w r. 1870 — spowodowały pierwszy atak nerwowy, objaw choroby, która go do grobu przedwcześnie zaprowadziła. Dostał go, odczytując znie chorą pracę swoją przygotowaną do jednego z dzienników. — Zdawało się jednak, że wypadek ten groźnych za sobą następstw nie pociągnie, był po nim zdrów potem przez dziesięć miesięcy i pracował ciągle i w tej konwalescencji zajmował się przyjęciem Szlązaków. — Śmierć hr. Karnickiego w tymże roku dozwoliła mu powrócić do tego ukochanego Korniowa, za którym ciągle tęsknił.

W następnym, śmierć najmłodszego dziecięcia była powodem odnowienia ataków, które coraz częściej i

nosił się § 360,9 prawa karnego i czynił je niezależnymi od pozwolenia władzy rządowej. Tą władzą jest w danym razie rejencya kwidzyńska jako zastępczyni naczelnego prezesa. Wszelako odnośne prawne postanowienia z r. 1833, 1837, 1843, 1850, 1852, 1853, 1854 i 1861 oraz późniejsze, zawarte czy to w rozkazach gabinetowych, czy w konstytucyjnie wydanych prawach lub rozporządzeniach, reskryptach i regulami-

groźniej powtarzać się zaczęły. Przywołani najbieglejsi lekarze ze Lwowa i Krakowa radzili ze wsi powrócić do miasta. W Krakowie z narady wypadło, wysłać go za granicę. — Po wodach we Franzensbadzie i kąpielach w Ostendzie powrócił zupełnie zdrowy jesienią do Krakowa. Tu go czekał wybór na prezesa komitetu dla uczczenia 25-letniej rocznicy wytrwałej pracy redaktora Gwiazdki Cieszyńskiej, Pawła Stalmacha. — Przewodniczył jeszcze na posiedzeniach odbywanych u Wincentego Pola i cieszył się, że znowu powrócił do czynnego życia, ale w listopadzie dotknęła go słabość żony, ataki powróciły i od tej chwili choroba niezwykłego staraniem, najtroskliwszą lekarską pomocą, rozwijać się poczęła coraz groźniej. Znamionowała ją drażliwość niewypowiedziana. Nie mógł znieść towarzystwa, rozmowy, żadnego ruchu, najmniejszego hałasu, powoli przestał pisać, czytać, rozmawiać, a — jak sam powiadał — nieledwie myśleć. — Chciał koniecznie powrócić do kochanego Korniowa swego, utrzymując, że tam tylko zdrowie odzyskać może.

Jakoż dnia 1 maja pozwolono mu wyjechać i stanął w Korniowie, uszczęśliwiony na chwilę. — Wszystko to zajmowało go, cieszyło, drzewa sadzone przez niego, które się bujno rozrosły, okolica w całym blasku wiosny jaśniejąca, — wiejskie działki nadewszystko zgromadzone w szkółce, której był założycielem.

Lecz polepszenie to i radość dziesięć tylko dni potrwały. — Dziesiątego dnia owo nateżenie ducha, które go utrzymywało, osłabło od wielkiego wysiłku woli — siły opuściły go nagle. Nie chciał wierzyć chorobie, z którą walczył — usiłował ją pokonać, nadaremnie. Dnia tego wyjechał na przejażdżkę z żoną i lekarzem. Kazał się wieść do pasieki, a potem — do grobowej kaplicy, w której spoczywały zwłoki rodziców i dwojga małych dzieci. Była to przedostatnia podróż jego, pożegnanie z tym światem pięknym, który miał opuścić. Leżał potem na łożu boleści, i nie powstał z niego więcej... przez dziesięć długich tygodni walki z życiem. Cierpiał straszliwie — milcząc i znosząc bóle. Ledwie niekiedy wyrwało mu się — Jezus — Marya. — Chociaż nadzieja powrotu do zdrowia nie opuściła go, przyjął ostatnie sakramenta i zalewał się łzami, odbywając spowiedź... Chociaż z trudnością mógł się poruszać na łożku, gdy ujrzał kapłana wchodzącego z przenajsw. Sakramentem, jakby pchnięty nadludzką siłą, wyskoczył z niego i padł na kolana w środku pokoju. Z pokorą, z miłością, z rozczuleniem dziękował za posługę, jakich doznał w chorobie. — Ostatnim ruchem bezwładniejących rąk bił się w piersi, ostatnim szeptem się — modlił. Pielęgowany do końca przez żonę, siostry i przyjaciela — lekarza, usnął snem spokojnym, i z błogiego tego snu,

zmarł w granicach konstytucyjnych.

Uważając rzecz ze stanowiska prawnego jest wyrażenie reskryptu, że wszystko to ze statutow ustąpić musi, co konfesyjny, polski i polityczny nadaje towarzystwu charakter, — jest wyrażenie to bez podstawy, opiera się raczej na poczuciu siły i władzy przemożnej a nie na prawnych przepisach i zasadach.

Zakaz taki, lubo nie zadziwia w czasach

trwającego godzin kilka, Bóg duszę jego czystą wziął do siebie dnia 26 lipca 1872 r. w piątek — (o południu.)

Piękne to było, zaprawdę, życie, piękna śmierć i pięknym pogrzebem uczcili go ludzie, oddając hołd zasłudze skromnej. Dnia 29 lipca w poniedziałek, wieśniacy z całej wioski, porzuciwszy pracę, zbrali się wielkimi gromadami. Korniojscy nieśli na ramionach trumnę od domu do grobu. Zjazd sąsiadów był tak liczny, iż zdawało się nikogo nie braknąć, kto tylko mógł przybyć. Dziwnie piękny dzień żałobnej tej uroczystości towarzyszył. Na polance pod lasem, u wysokiego brzegu Dniestru wznosił się kaplica grobowa. Przed nią, po odbytem nabożeństwie ustawiono wspinałą trumnę zawierającą zwłoki jego. Przemówił nad niemi z dobrej woli i wzruszonego serca ruski paroch, językiem ludu, rzewnie i gorąco. Mówcą tym był znany z nauki i talentu — kapłan którego przekonań śp. Mieczysław nie podzielał, ks. Naumowicz. Nieraz ścierali się z sobą, nigdy zupełnie zgodzić się nie mogli, lecz mimo to sumienie kapłana kazało mu wymierzyć sprawiedliwość człowiekowi prawemu, mężowi poświęcenia. Najpiękniejszy to hołd oddany enocie — nawet przez nieprzyjaciół. — Ks. Naumowicz głównie w mowie swej podniósł to, że nieboszczyk czynił więcej niż mógł, że Bóg mu za mało dał środków na to czego on pragnął dokonać. Słowa te były uczutą prawdą.

Zdrowie, majątek, siły, szczęście domowe poświęcił, czyniąc zadość szeroko, idealnie pojętym obowiązkom. Pełen prostoty, pobożny, prawy, miłujący bliźnich tym uczuciem chrześcijańskim, które nikogo nie wyłącza, pracował nad sobą ciągle, aby dojść do doskonałości jaką miał w duszy obecnej. Ta baczność jego na siebie posunięta była aż do największej surowości, żartem nawet obawiał się i nie rzekł nigdy fałszu, nie przysiągł, nie poświadczył honorem. Żaden ubogi, żadna nędza nie odeszła od niego bez posiłku i pociechy. Tysiące rysów maluje go dobitnie. W mieście posługiwali się nim wszyscy w imię dobra publicznego, na wsi nie było potrzeby jakiegoby nie starał się zaspokoić. W Cerkwi parafialnej wystawił piękny ołtarz, we wsi dla wioski założył kasę pożyczkową, obowiązki Radnego spełniał w gminie. W r. 1865 w czasie głodu, pozostał sam na miejscu przez trzy miesiące, ratując lud wygłodzony, założoną na ten cel kuchnię. Gdy zamieszkać musiał w Krakowie, na radę powiatową jeździł siedmdziesiąt mil robiąc. Nie jeden raz wezwany przez przyjaciela, wśród najgorętszych zatrudnień lub najpotrzebniejszego wytnienia, rzucał wszystko i mil kilkadziesiąt pędził dla interesu cudzego. Byli może ludzie których mógł uważać za nie-

chen, ehe eine Versammlung anberaumt wird.“

Pod innemi okolicznościami możnaby uważać to za radę przychylną, zmierzającą do tego, żeby rzecz skrócić i ułatwić. Zestawiając przecież jedno z drugim, owe ograniczenia niczem nie poparte z tą opiekunczą dbałością, nie możemy usunąć z myśli przypominającej się dawniejszej cenzury rządowej i widzimy w tém

przyjaciół, ale w sercu dla nikogo nie miał niechęci, przebaczał największe urazy.

Mówiliśmy już o dziwnym jego przywiązaniu do rodzinnej wsi Korniowa; było ono tak wielkie, że niemal czasem stawało się boleścią i chorobą, gdy na dłuższy czas zmuszony był się oddalić. Serce jego czuło tak było wrażliwem, iż musiano mu oszczędzać widoku cierpienia, które go do zbytku przejmowało. Gdy w czasie ostatniej choroby zaślaba nagle mała córeczka, tyle na tém czuł, iż lekarze radzili ją wywieść, aby to szkodliwego wpływu nań nie wywarło. Znosił bardzo cierpliwie krzyże, jakimi go Bóg dotykał, milczący, nie mówiąc słowa, ale cała jego dusza się niemi przejmowała.

Pozostał po nim zbiór pięknych jego poezyi z lat młodych, dotąd nie ogłoszonych, między innemi wiersz poważniejszego nastroju: „Przyjdź królestwo Twoje.“ Znając zadanie teraźniejszości śp. Mieczysław, szanował przeszłość i kochał drogie jej pamiątki, zbierając je i ocalając. To też w Korniowie zachowały się oprócz wspomnianych portretów Kościuszki i rodzinnych, szacowne bronie stare i wiele innych cennych zabytków.

Był to człowiek obowiązku i pracy, nie szukający chluby z niczego, mąż prawy i sumienny, jakimi nie wiele dziś pochlubić się możemy. Trzebaż wielu słów po spisaniu tych faktów, aby go ocenić i przekazać pamięć jego przyszłości??

Nie — skromnej tej zasłudze przysłał wieniec nieśmiertelniczek złożony ręką nieznanego człowieka i ciche słowo cześć — dla czynów natchnionych miłością kraju, ludzi i cnoty*).

*) Waleryan Dzieduszycki, dziad matki Mieczysława, ofiarował królowi Stanisławowi Augustowi — na imieniny dwunastu chłopaków ze swoich włości, wyczynionych czytać, pisać i rachować. Król podziękował za ten dar szczególny, wróżył przyszłość — własnoręcznym listem, zachowującym się w Korniowie. Ś. p. Mieczysław tę piękną tradycję rodzinną lubił wspominać.

Najulubieńszem miejscem pobytu dla niego był ten ukochany Korniow, a potem kraj uciążliwy przezeń nadewszystko; odbywał jednak chętnie podróże, umiając z nich czerpać korzyści. Tak w r. 1865 z żoną razem robił wycieczkę do Włoch i Szwajcaryi, wstępując po drodze odwiedzić szwagra w Ołomuńce i siostrę na emigracji (pod Genewą). Włochy, szczególnie Weneecja miały wielki urok dla niego. Jeszcze przed zgonem wspominając tę wycieczkę, zwał ją Oazą życia swego.

P. A.

Drezno, 5 sierpnia 1872.

zwykle, że dla osiągnięcia głównego celu zdaje się być rzeczą praktyczną i mądrą nieprzestrzeganie w szczegółach praw przysługujących. Uległość taka przecież niebezpieczna nad wszelki wyraz, bo do coraz zuchwalszych wymagań ośmiela władzę, w obywatelach zaś osłabia poczucie prawności i wiary w skuteczność prawnej obrony. W ten sposób wstępują obie strony na drogę, która się kończy zniesieniem całego pewnego, umysłowego i społecznego rozwoju do tego poziomu, który z obywatela samodzielnego czyni poddanego żębrzącego łaski u władzy w sprawach jemu słusznie zostawionych i jego własną samodzielną pracą tylko się rozwijających.

Nie wiemy jak sobie Gniewskie towarzystwo postąpi, ale to czujemy i widzimy, że jedynie godnym i możebnym wyjściem jest silne i nieugięte oparcie się na prawie. Tu zasada najważniejsza dotknięta, tej zaś z poświęceniem nawet, zawsze bronić należy.

* Rozporządzenie rejencji Kwidzyńskiej, o którym powyżej mowa, w dosłownym tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Kwidzyn, 23 lipca 1872.

Zwracając 3 dodatki sprawozdania z dnia 19 czerwca r. b., a mianowicie razem ze sprawozdaniem z dnia 1 maja doręczone tłumaczenie statutu Towarzystwa przemysłowego pod opieką świętego Józefa, dalej tłumaczenie polskiego oryginału statutu powiększonego o kilka paragrafów i w kilku miejscach nieznacznie zmienionego, oznajmiamy magistratowi na mocy naszego rozporządzenia z dnia 5 z. m., że należy najprzód zacheć na orzeczenie w tej mierze obu gdańskich znawców, nim projekt do nowego statutu będzie mógł być postawionym. Tymczasem zwracamy już teraz uwagę, że ze statutu musi być to wszystko wykreślone, co tylko Towarzystwu nadaje charakter wyznaniowy, polski i polityczny i co jest z tem w związku, dalej należy uregulować prawa i obowiązki, które z natury Towarzystwa odnoszą się do kasy pogrzebowej i chorych.

Magistrat winien to oznajmić interesowanym z tem poleceniem, aby wręczyli projekt do statutu przerobionego odpowiednio do powyższego w celu przejrzenia go, nim jeszcze odbędzie się posiedzenie w celu przyjęcia i podpisania przez wszystkich, którzy postanowili do Towarzystwa należeć.

Polecamy to tém bardziej, ponieważ prawdopodobnie wielu z nich nie umie pisać, a więc ukonstytuowanie Towarzystwa prawne może nastąpić na mocy §. 172 Tit. 5 T. I. prawa państwowego tylko przed sądem albo notaryuszem.

K. Rejencya.
Wydział spraw wewnętrznych.

Rahn, — a mianowicie podwyższający na pensję 450 tal., zwołał radę miejską i oświadczył jej wprost, że tymczasowym burmistrzem mianuje p. Rahn. — Uważając takie postępowanie za nadużycie prawa, poczęła przeciw temu protestować rada miejska, lecz na próżno, — nakazano jej milczenie. — W skutek tego udała się ztąd deputacya z zażaleniem do naczelnego prezesa, nie zastała go jednak, tylko jego zastępcę p. Wegnera który przyrzekł jej, że sprawiedliwość wymierzona będzie. Z niecierpliwością czekamy na wymiar tej sprawiedliwości.

Lwów, 6 sierpnia.

(Wielki gość. — Przyjaźń trzech cesarzów. — Pokój trwały już całkiem zapewniony. — Szpieg moskiewski! — Gmina ruska Kordwanówka. — Smutna rocznica. — Plotki złośliwe o naszych „panach galicyjskich“).

(T) Arcyksiążę Wilhelm, który według jednych był po to wysłany do Petersburga, aby usprawiedliwić zamierzoną podróż cesarza austriackiego do Berlina, a według innych, aby skłonić cara do udziału w zjeździe berlińskim, bawi obecnie we Lwowie. Święte ma ze sobą liczną. Towarzyszą mu prócz sztabowych oficerów austriackich wszelkiej broni, także sztabowi oficerowie moskiewscy, którzy odprowadzą go aż do Krakowa. Dziś odbył się przegląd wojsk, wieczorem ma odjechać arcyksiążę do Krakowa.

Misya więc arcyksięcia miała się powieść. Entente cordiale między trzema rozbiornicami dworami cesarskimi wzorowa. Giełdy eskontowały już jej następstwa. Wszelkie walory poszły w górę, bo pokój już teraz zapewniony na długie wieki i po ich upływie jeszcze na czas jakiś! Wprawdzie i między Napoleonem III., a dzisiejszym cesarzem Niemiec nie tak dawno taka sama panowała Entente cordiale i odwiedzano się i ściskano, co jednakże nie przeszkodziło bynajmniej Sedanowi i wszystkim jego następstwom: ba! ale utrzymują, że się historia nie powtórza, — że więc drugiego Sedanu nie będzie. Więc pokój, więc la haussel Anglosy 310, kredytowe 340, a agio srebra tylko 8 od sta. Tout va le mieux dans le meilleur des mondes possibles!

Równocześnie z pojawieniem się u nas mundurów moskiewskich aresztowała policya, jak utrzymuje Dziennik polski, jakiegoś emisariusza moskiewskiego, który tu w Galicyi miał przygotowywać jakieś ruchy socjalistyczne na większe rozmiary. Przytrzymano go w hotelu w chwili pisania jakichś korespondencji kompromitujących go, wraz z temi pismami i jakimiś mapami. Być to może, choć przyznam się, że trudno mi wierzyć, by rząd carski dzisiaj potrzebował do usług swoich używać niepokąźnych figurek, które pierwszy lepszy komisarz policji lwowskiej przy pisaniu korespondencji podejrzanym w hotelu przyaresztować może. On a des alliés w sferach, których nie tak łatwo dosięgnie pan komisarz Schubert lub Majdinger.

Swojego czasu pisałem kilkakrotnie o Kordwanówce, gminie ruskiej, która postanowiła była przejść na obrządek łaciński, pisałem także, że jej tak ze strony władz rządowych, jak i kościelnych obu obrządków robiono trudności różne. Otóż teraz trudności te już usunięte. Cała gmina niegdyś ruska, komunikowała się już podczas wizyty arcybiskupa Wierchlejskiego w Petlikowcach, według obrządku łacińskiego. Pozwole-

* Wiedeń, 7 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie aż do unudzenia rozpisują się o konjekturach jaki łączy w sobie zapowiedziany zjazd trzech monarchów. Nic tam nie znajdujemy nowego, a wszystko obraca się około aliansu, jakim połączone trzy „najpotężniejsze mocarstwa“ mogłyby imponować Europie i stać na straży „ogólnego pokoju.“

Nagły wyjazd cesarza austriackiego do Ołomuńca celem oglądnięcia tamtejszych fortyfikacji zatrzymał je na chwilę, lecz obawa ta minęła skoro nadeszła wiadomość, że cesarz zamiast zwiedzać fortyfikacje, główną skierował uwagę na urzędy, szkoły i tym podobne instytucje pokojowe. Dzienniki twierdzą, że wyieczka do Morawii była tylko prologiem do bliskiej podróży cesarza do Czech, którą to podróż dawniej już zapowiadano.

Dzienniki wiedeńskie powtarzają doniesienie, iż ze strony ministerstwa wydanym został do wszystkich władz krajowych okólnik, z powodu przesiedlenia się Jezuitów wydalonych z Niemiec. Według tego okólnika rząd wskazuje władzom krajowym za normę co do postępowania ich w tej sprawie rozporządzenie z 13 czerwca 1858 r. D. P. P. L. 95, odnoszące się do wymogów i dowodów prawnego bytu zakonów i stowarzyszeń duchownych z tym dodatkiem, że w okólniku obecnym kwestyją, czy można pozwolić pojedynczym osobom stanu duchownego, które nie są poddanymi austriackimi, osiedlać się w Austrii, pozostawiono „orzeczeniu i taktowi namiestnika.“

FRANCYA.

* Paryż, 3 sierpnia. Figaro paryski z d. 6 sierpnia zamieszcza nieznany dotąd list ks. Bismarcka skreślony do żony kanclerza zaraz po bitwie pod Sedanem. List ten zdobył patrol francuzki wraz z innemi korespondencyami. Brzmi on dosłownie:

Vendresse 3 września.

Przedwczoraj przed świtem opuściłem moją dotychczasową kwatere, powróciłem dzisiaj i w tym czasie doczekałem się wielkiej bitwy pod Sedanem, w której zabraliśmy około 30,000 jeńców i resztę armii francuskiej, która zagnana do fortecy musiała wraz z cesarzem poddać się wojskom naszym. Wczoraj rano o godz. 5 przepędziwszy przedtem wraz z Moltkiem i generałami francuzkami do godz. 1 w nocy czas na układach odnoszących się do zawrzeć się mającej kapitulacyi, obudzony zostałem przez znanego mi generała Reille, aby powiedzieć, że cesarz chce się ze mną widzieć. Nie umyły i bez śniadania udałem się ku Sedanowi i spotkałem cesarza w otwartym powozie w towarzystwie 3 adjutantów i 3 innych konnych, na gościńcu prowadzącym do Sedanu. Zsiadłem, pozdrowiłem go równie grzecznie jak w Tuilleriach i spytałem się co zechce mi rozkazać. Pragnął widzieć się z królem; odpowiedziałem mu, że Jego Królewska Mość znajduje się trzy mile ztąd, w miejscu w którym list ten kreślę. Na zapytanie Napoleona gdzie się ma udać, ofiarowałem mu nie znając miejscowości moją kwatere w Douchery, — małej wioszczynie tuż pod Sedanem; zgodził się na to i udał się w towarzystwie sześciu Francuzów, mojem i Karóla, który za mną tymczasem nadjechał, do naszej kwatery. Przed samą wioską z obawy, aby nie być narażonym na zbiegowi-

metaboną. Rep. francę dziwi się nawet, jak p. Favre ma jeszcze odwagę występować publicznie.

Artykuł organu p. Thiersa Bien public, o którym telegram krótką zrobił nam wzmiankę brzmi dosłownie: „Dzienniki zajmują się bardzo pilnie zjazdem trzech monarchów. Zdaniem naszym charakter tego zjazdu jest czysto pokojowej natury. Prusy życzą sobie rzetelnie utrzymania pokoju, i gotowe są do wszystkiego, co tylko mogłoby przyczynić się do utrwalenia takowego. Pierwotnie miał się spotkać cesarz austriacki z cesarzem niemieckim. Wicherzenia stronnictwa panslawistycznego zaniepokoiły Austrię i zniewoliły ją z powodu gromadzących się na wschodzie trudności do zbliżenia się do Niemiec. Ale w końcu zapowiedziano także cara rosyjskiego. Sądzą powszechnie że do zjazdu tego przyczyniły się Niemcy co jednym więcej jest dowodem że zadaniem jego będzie powszechne utrzymanie pokoju. Co się tyczy Francyi, to ta niepotrzebuje się niepokoić zjazdem berlińskim. Trzy rządy, których naczelnicy spotkają się nie długo, ożywieni są dla nas najlepszym usposobieniem. My nie zaniepokajamy nikogo, nikt też nie myśli mącić nam spokoju. Więcej niż kto inny potrzebujemy spokoju i wytchnienia i dla tego z zadowoleniem witamy każdy objaw zapowiadający nam utrwalenie powszechnego pokoju.

Ks. Alfred syn królowej angielskiej przybył wczoraj do Paryża, gdzie zabawi 24 godzin.

ANGLIA.

* Londyn, 6 sierpnia. Sesya parlamentarna już dogorywa, a ostatnie jej posiedzenie odbędzie się z końcem tego lub z początkiem przyszłego tygodnia. Niektóre dzienniki już jej napisały mowy pogrzebowe. W ogóle prasa londyńska przychylnie odzywa się o pracach parlamentarnych, z wyjątkiem naturalnie dzienników konserwatywnych, które z przekąsem mówią o tém wszystkim, co było przedmiotem ostatniej sesyi. Bil o balotowaniu, ustawa górnicza, akt szkockiej szkoły ludowej, ustawa odnosząca się do pielegnowania zdrowia — oto prace, którym parlament poświęcił całą swą uwagę i szczęśliwie doprowadził do skutku.

Prezes ministrów Gladstone, udał się w sobotę do zamku Haverden, na pogrzeb swego szwagra. Minister węgierski Louyay bawi obecnie w Ventuor, na wyspie Wight. Oczekują tam także księcia Bismarcka, tudzież ekscesarza Napoleona.

Times donosi z źródła najlepszego, że rozprawy sądu polubownego w Genewie, potrwały jeszcze cały miesiąc.

Zresztą nie zaszło tam nic takiego, coby na bacniejszą zasługiwało uwagę.

W Londynie trwa obecnie bezrobocie cieśli. Przeszło 55 firm zostaje z tego powodu bez rzemieślników. Około 400 cieśli udało się na prowincyę, gdzie dostało zatrudnienie, inni święta odpowiadają. Każdy z tych ostatnich pobiera z kasy „bezroboci“ 12 szyl. tygodniowo, to jest tyle, o ile zaledwie wystarcza, aby w Londynie z głodu nie umrzeć.

Z tego powodu zaproponował komitet, aby robotnicy popowracali do codziennych zatrudnień z wyjątkiem 5 największych firm, związanych znacznymi kontraktami, a których dłuższe bezrobocie będzie prawdziwą ruiną. Tysiące innych robotników dostanie

Ekstrakt Kumysowy

Władze medycyna uznany przez krakowskie Towarzystwo lekarskie za najlepszy środek w leczeniu chorób: Kaszel z krwią, katar żołądka, oskrzelowy, niedożucie, w skutkach długotrwałych, anemii, astmie, konsumpcji, ku pacierzowego, hysterji, i t. d.

Kosztuje 1 zł. a. w. Rosyja 4 flaków pocztowy wyżej. Ilości. Rosyja na prowincję 2883 8-10

Heil-Anstalten

Schillerstrasse Nr. 36. S. Friedl jun.

dotychczas bez skutku leczenia, powinien z sauną zrobić tym ekstraktem Liebiga.

Pradze

ch austriackiego państwa z 2949 8-10

enie swych kwalifikacyj. godzinie tyle młoci. Co dzień cały, dostarcza od gwarancji i na czas 2799 4-10

furt a. M.

owe

WSKIEGO

nej poczty polskiej i Bukowinowskich.

2883 8-10

zostanie w III. Depart. wa opałowego w miejsc.

SOSNOWE

łupane krągłaki

36 1/2 19 1/2

110 1/2 101

12 1/2 2

159 1/2 122 1/2

44 8

tanawia się kwota ry- wolania:

SKI

awę sagów opałowych

woty na kupno zapasu owa.

tratu lwowskiego wa stoł. miasta.

SKI

ja.

powiedzialny: Henryk Rowakowicz.

Drakiem K. Pillera.

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

2883 8-10

Liebiga Towarzystwa ekstrakt mięsny

Jedynie prawdziwy

Ceny detaliczne zniżone. Wagi angielskiej.

Stój 1 funtowy. Stój 1/2 funtowy. Stój 1/4 funtowy. Stój 1/8 funtowy. Stój 1/16 funtowy. Stój 1/32 funtowy. Stój 1/64 funtowy. Stój 1/128 funtowy. Stój 1/256 funtowy. Stój 1/512 funtowy. Stój 1/1024 funtowy. Stój 1/2048 funtowy. Stój 1/4096 funtowy. Stój 1/8192 funtowy. Stój 1/16384 funtowy. Stój 1/32768 funtowy. Stój 1/65536 funtowy. Stój 1/131072 funtowy. Stój 1/262144 funtowy. Stój 1/524288 funtowy. Stój 1/1048576 funtowy. Stój 1/2097152 funtowy. Stój 1/4194304 funtowy. Stój 1/8388608 funtowy. Stój 1/16777216 funtowy. Stój 1/33554432 funtowy. Stój 1/67108864 funtowy. Stój 1/134217728 funtowy. Stój 1/268435456 funtowy. Stój 1/536870912 funtowy. Stój 1/1073741824 funtowy. Stój 1/2147483648 funtowy. Stój 1/4294967296 funtowy. Stój 1/8589934592 funtowy. Stój 1/17179869184 funtowy. Stój 1/34359738368 funtowy. Stój 1/68719476736 funtowy. Stój 1/137438953472 funtowy. Stój 1/274877906944 funtowy. Stój 1/549755813888 funtowy. Stój 1/1099511627776 funtowy. Stój 1/2199023255552 funtowy. Stój 1/4398046511104 funtowy. Stój 1/8796093022208 funtowy. Stój 1/17592186044416 funtowy. Stój 1/35184372088832 funtowy. Stój 1/70368744177664 funtowy. Stój 1/140737488355328 funtowy. Stój 1/281474976710656 funtowy. Stój 1/562949953421312 funtowy. Stój 1/1125899906842624 funtowy. Stój 1/2251799813685248 funtowy. Stój 1/4503599627370496 funtowy. Stój 1/9007199254740992 funtowy. Stój 1/18014398509481984 funtowy. Stój 1/36028797018963968 funtowy. Stój 1/72057594037927936 funtowy. Stój 1/144115188075855872 funtowy. Stój 1/288230376151711744 funtowy. Stój 1/576460752303423488 funtowy. Stój 1/1152921504606846976 funtowy. Stój 1/2305843009213693952 funtowy. Stój 1/4611686018427387904 funtowy. Stój 1/9223372036854775808 funtowy. Stój 1/18446744073709551616 funtowy. Stój 1/36893488147419103232 funtowy. Stój 1/73786976294838206464 funtowy. Stój 1/147573952589676412928 funtowy. Stój 1/295147905179352825856 funtowy. Stój 1/590295810358705651712 funtowy. Stój 1/1180591620717411303424 funtowy. Stój 1/2361183241434822606848 funtowy. Stój 1/4722366482869645213696 funtowy. Stój 1/9444732965739290427392 funtowy. Stój 1/18889465931478580854784 funtowy. Stój 1/37778931862957161709568 funtowy. Stój 1/75557863725914323419136 funtowy. Stój 1/151115727451828646838272 funtowy. Stój 1/302231454903657293676544 funtowy. Stój 1/604462909807314587353088 funtowy. Stój 1/1208925819614629174706176 funtowy. Stój 1/2417851639229258349412352 funtowy. Stój 1/4835703278458516698824704 funtowy. Stój 1/9671406556917033397649408 funtowy. Stój 1/19342813113834066795298816 funtowy. Stój 1/38685626227668133590597632 funtowy. Stój 1/77371252455336267181195264 funtowy. Stój 1/154742504910672534362390528 funtowy. Stój 1/309485009821345068724781056 funtowy. Stój 1/618970019642690137449562112 funtowy. Stój 1/1237940039285380274899124224 funtowy. Stój 1/2475880078570760549798248448 funtowy. Stój 1/4951760157141521099596496896 funtowy. Stój 1/9903520314283042199192993792 funtowy. Stój 1/19807040628566084398385987584 funtowy. Stój 1/39614081257132168796771975168 funtowy. Stój 1/79228162514264337593543950336 funtowy. Stój 1/158456325028528675187087900672 funtowy. Stój 1/316912650057057350374175801344 funtowy. Stój 1/633825300114114700748351602688 funtowy. Stój 1/1267650600228229401496703205376 funtowy. Stój 1/2535301200456458802993406410752 funtowy. Stój 1/5070602400912917605986812821504 funtowy. Stój 1/10141204801825835211973625643008 funtowy. Stój 1/20282409603651670423947251286016 funtowy. Stój 1/40564819207303340847894502572032 funtowy. Stój 1/81129638414606681695789005144064 funtowy. Stój 1/162259276829213363391578010288128 funtowy. Stój 1/324518553658426726783156020576256 funtowy. Stój 1/649037107316853453566312041152512 funtowy. Stój 1/1298074214633706907132624082305024 funtowy. Stój 1/2596148429267413814265248164610048 funtowy. Stój 1/5192296858534827628530496329220096 funtowy. Stój 1/10384593717069655257060992658440192 funtowy. Stój 1/20769187434139310514121985316880384 funtowy. Stój 1/41538374868278621028243970633760768 funtowy. Stój 1/83076749736557242056487941267521536 funtowy. Stój 1/166153499473114484112975882535043072 funtowy. Stój 1/332306998946228968225951765070086144 funtowy. Stój 1/664613997892457936451903530140172288 funtowy. Stój 1/13292279957849158729038070602803456 funtowy. Stój 1/26584559915698317458076141205606912 funtowy. Stój 1/53169119831396634916152282411213824 funtowy. Stój 1/106338239662793269832304564822427648 funtowy. Stój 1/212676479325586539664609129644855296 funtowy. Stój 1/425352958651173079329218259289710592 funtowy. Stój 1/850705917302346158658436518579421184 funtowy. Stój 1/1701411834604692317316873037158842368 funtowy. Stój 1/3402823669209384634633746074317684736 funtowy. Stój 1/6805647338418769269267492148635369472 funtowy. Stój 1/13611294676837538538534984297270738944 funtowy. Stój 1/27222589353675077077069968594541477888 funtowy. Stój 1/54445178707350154154139937189082955776 funtowy. Stój 1/108890357414700308308279874378165911552 funtowy. Stój 1/217780714829400616616559748756331823104 funtowy. Stój 1/435561429658801233233119497512663646208 funtowy. Stój 1/871122859317602466466238995025327292416 funtowy. Stój 1/1742245718635204932932477990050654848832 funtowy. Stój 1/3484491437270409865864955980101309697664 funtowy. Stój 1/6968982874540819731729911960202619395328 funtowy. Stój 1/13937965749081639463459823920405238790656 funtowy. Stój 1/27875931498163278926919647840810477581312 funtowy. Stój 1/55751862996326557853839295681620955162624 funtowy. Stój 1/111503725992653115707678591363241910325248 funtowy. Stój 1/223007451985306231415357182726483820650496 funtowy. Stój 1/446014903970612462830714365452967641300992 funtowy. Stój 1/892029807941224925661428730905935282601984 funtowy. Stój 1/1784059615882449851322857461811870565203968 funtowy. Stój 1/3568119231764899702645714923623741130407936 funtowy. Stój 1/713623846352979940529142984724748226081584 funtowy. Stój 1/1427247692705959881058285969449496452163168 funtowy. Stój 1/2854495385411919762116571938898992904326336 funtowy. Stój 1/5708990770823839524233143877797985808652672 funtowy. Stój 1/11417981541647679048466287755595971617305344 funtowy. Stój 1/22835963083295358096932575511191943234610688 funtowy. Stój 1/45671926166590716193865151022383886469221376 funtowy. Stój 1/91343852333181432387730302044767772938442752 funtowy. Stój 1/182687704666362864775460604089535545876885504 funtowy. Stój 1/365375409332725729550921208179071091753771008 funtowy. Stój 1/730750818665451459101842416358142183507542016 funtowy. Stój 1/1461501637330902918203684832716284367015084032 funtowy. Stój 1/2923003274661805836407369665432568734030168064 funtowy. Stój 1/5846006549323611672814739330865137468060336128 funtowy. Stój 1/11692013098647223345629478661730274936120672256 funtowy. Stój 1/23384026197294446691258957323460549872241344512 funtowy. Stój 1/46768052394588893382517914646921099744482689024 funtowy. Stój 1/93536104789177786765035829293842199488965378048 funtowy. Stój 1/187072209578355573530071658587684398977930756096 funtowy. Stój 1/374144419156711147060143317175368797955861512192 funtowy. Stój 1/748288838313422294120286634350737595911723024384 funtowy. Stój 1/1496577676626844588240573268701475191823446048768 funtowy. Stój 1/2993155353253689176481146537402950383646892097536 funtowy. Stój 1/5986310706507378352962293074805900767293784195072 funtowy. Stój 1/11972621413014756705924586149611801534587568390144 funtowy. Stój 1/23945242826029513411849172299223603069175136780288 funtowy. Stój 1/47890485652059026823698344598447206138350273560576 funtowy. Stój 1/95780971304118053647396689196894412276700547121152 funtowy. Stój 1/191561942608236107294793378393788824553401094242304 funtowy. Stój 1/383123885216472214589586756787577649106802188484608 funtowy. Stój 1/766247770432944429179173513575155298213604376969216 funtowy. Stój 1/1532495540865888858358347027150310596427208753938432 funtowy. Stój 1/3064991081731777716716694054300621192854417507876864 funtowy. Stój 1/6129982163463555433433388108601242385708835015753728 funtowy. Stój 1/12259964326927110866866776217202484771417670031507456 funtowy. Stój 1/24519928653854221733733552434404969542835340063014912 funtowy. Stój 1/49039857307708443467467104868809939085670680126029824 funtowy. Stój 1/98079714615416886934934209737619878171341360252059648 funtowy. Stój 1/196159429228833773869868419475239756342682720504119296 funtowy. Stój 1/39231885845766754773973683895047951268536540100823872 funtowy. Stój 1/78463771691533509547947367790095902537073080201647544 funtowy. Stój 1/156927543383067019095894735580191805074146160403295088 funtowy. Stój 1/313855086766134038191789471160383610148292320806590176 funtowy. Stój 1/627710173532268076383578942320767220296584641613180352 funtowy. Stój 1/1255420347064536152767157884641534440593169283226360704 funtowy. Stój 1/2510840694129072305534315769283068881186338566452721408 funtowy. Stój 1/5021681388258144611068631538566137762372677132905442816 funtowy. Stój 1/100433627765162892221372630771322752447453542658108544 funtowy. Stój 1/200867255530325784442745261542645504894907085316217088 funtowy. Stój 1/401734511060651568885490523085291009789814170632434176 funtowy. Stój 1/803469022121303137770981046170582019579628341264868352 funtowy. Stój 1/1606938044242606275541962092341164039159256682529736704 funtowy. Stój 1/3213876088485212551083924184682328078318513365059473408 funtowy. Stój 1/6427752176970425102167848369364656156637026730118946816 funtowy. Stój 1/1285550435394085020433569673872931223327405346023789312 funtowy. Stój 1/2571100870788170040867139347745862446654810692047578624 funtowy. Stój 1/5142201741576340081734278695491724893309621384095157248 funtowy. Stój 1/10284403483152680163468557390983449786619242768190314496 funtowy. Stój 1/20568806966305360326937114781966899573238485536380628992 funtowy. Stój 1/41137613932610720653874229563933799146476971072761257984 funtowy. Stój 1/82275227865221441307748459127867598292953942145522515968 funtowy. Stój 1/164550457330442882615496918255735196585907884291044511936 funtowy. Stój 1/329100914660885765230993836511470393171815768582090023712 funtowy. Stój 1/658201829321771530461987673022940786343631537164180047424 funtowy. Stój 1/1316403658643543060923975346045881572687263074328360094848 funtowy. Stój 1/2632807317287086121847950692091763145374526148656720189696 funtowy. Stój 1/5265614634574172243695901384183526290749052297313440379392 funtowy. Stój 1/1053122926914834448739180276836705258149810459462688075776 funtowy. Stój 1/2106245853829668897478360553673410516299620918925376151552 funtowy. Stój 1/4212491707659337794956721107346821032599241837850752303104 funtowy. Stój 1/8424983415318675589913442214693642065198483675701504606208 funtowy. Stój 1/16849966830637351179826884429387284130396967351403009212416 funtowy. Stój 1/33699933661274702359653768858774568260793934702806018424832 funtowy. Stój 1/67399867322549404719307537717549136521587869405612036849664 funtowy. Stój 1/134799734645098809438615075435098273043175738811224073699328 funtowy. Stój 1/26959946929019761887723015087019654608635147762244814398656 funtowy. Stój 1/53919893858039523775446030174039309217270295524489628797312 funtowy. Stój 1/107839787716079047550892060348078618434540591048979375494624 funtowy. Stój 1/215679575432158095101784120696157236869081182097958750989248 funtowy. Stój 1/431359150864316190203568241392314473738162364195917511978496 funtowy. Stój 1/862718301728632380407136482784628947476324728391835023956992 funtowy. Stój 1/1725436603457264760814272965569257954952649456783670047913984 funtowy. Stój 1/3450873206914529521628545931138515909905298913567340095827968 funtowy. Stój 1/6901746413829059043257091862277031819810597827134680191655936 funtowy. Stój 1/13803492827658118086514183724554063639621195654269360383311872 funtowy. Stój 1/27606985655316236173028367449108122679242311308538720766623744 funtowy. Stój 1/55213971310632472346056734898216245358484622617077441533247488 funtowy. Stój 1/110427942621264944692113469796432490716969245234154883066494976 funtowy. Stój 1/220855885242529889384226939592864981433938490468309766132899936 funtowy. Stój 1/441711770485059778768453879185729962867876980936619532265799872 funtowy. Stój 1/883423540970119557536907758371459925735753961873239064531599744 funtowy. Stój 1/1766847081940239115073815516742919711471507923746478129063199488 funtowy. Stój 1/35336

MY GOONNY

ILLUSTROWANY

N^o 253.

Prenumerata w Warszawie:
rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,
miesięcznie kop. 67 i pół.

Warszawa, 2 listopada 1872 r.

Prenumerata
na prowincji i w cesarstwie
kwartalnie r. sr. 3.

TOM X.

TREŚĆ NUMERU. Mieczysław Dzieduszycki (z drzeworytu).—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Morituri, powieść w dwóch tomach, przez J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg). — Młodzi przekupnie (drzeworyt). — Wielki ołtarz w kościele św. Katarzyny na Kazimierz (drzeworyt). — Zbiory wiedeńskie, przez L. Szerbowicza-Wieczora. — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — Rok straszny, poemat W. Hugo, przekład K. Podwysockiego. — Kronika zagraniczna, p. J. I. Kraszewskiego. — Samuel ze Skrzypny Twardowski, studium literackie B. Chlebowskiego (d. e.). — Szkice z Kaukazu, p. R. Klonowskiego (dalszy ciąg). — Wet za wet, powieść w dwóch tomach, przekład z angielskiego A. S. (dalszy ciąg).

Mieczysław Dzieduszycki.

Są ludzie, którzy całe życie oddani sprawie powszechnego dobra, żyją tylko myślą służenia krajowi i społeczeństwu. Zasługi ich obywatelskie bywają niezmiernie ważne i wymagają z ich strony ciągłego poświęcenia. Nietylko talent pisarski daje prawo do czci powszechnej i do wdzięczności ziomków. Można zasłużyć na nie i w szczuplejszym zakresie działania, mniejszymi siłami, a gorącą miłością i nieustanną pracą ku jednemu zwróconą celowi znakomitych dokonać rzeczy.

Do grona podobnych ludzi, gorącej duszy i cichej zasługi, znacznych, pracowitych a pożytecznych należał zmarły niedawno ś. p. Mieczysław hr. Dzieduszycki. Życie jego nie zajaśniało, jak przelotny meteor, blaskami geniuszu, ale dałoby się porównać do pchodni, przyświecającej nieustannie pocziwym pracom ludzkim.

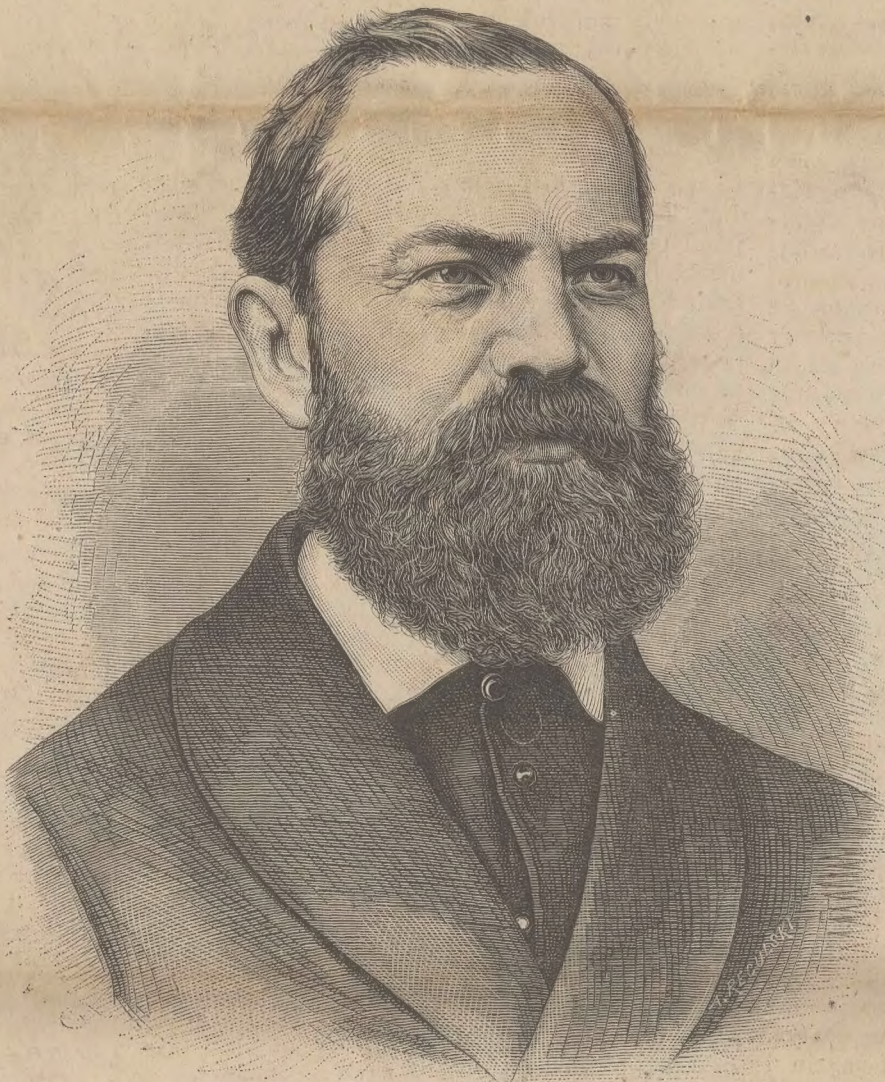
Urodzony w Korniowie na Pokuciu w r. 1829, był synem Eugeniusza hr. Dzieduszyckiego. W dwunastym roku życia oddał go ojciec do akademii inżynierów do Wiednia. Do nauk jednak jakie tam pobierał, nie czuł żadnego powołania ani chęci. Sześć lat które przebył w Wiedniu były dlań prawdziwą męczarnią. Tęsknił za powrotem do kraju, za naukami bardziej odpowiedniami jego usposobieniu. Jakoż dopiero wróciwszy do Krakowa, oddał się z całym zapałem naukom akademickim. Z zamiłowaniem uprawiał historię i wszystkie z nią w związku będące gałęzie umiejętności, nauki klasyczne i humanitarne. Wówczas już zajmowała go myśl, jakim sposobem mógłby się stać użytecznym krajowi, i zagnieździło się w młodzieńczym umyśle przekonanie, iż powinien sobie wytknąć cel pracy i wszystkie swe siły poświęcić czynnemu w tym kierunku działaniu. Takim celem była potrzeba szerzenia oświaty ludu. Widział jak w około pod tym względem wszystko było za-

niedbane. Lud wiejski pogrążony w ciemnocie, pod brzemieniem przesądów, oddany lenistwu i zdrożnym namietnościami; szkółki złe lub żadne; stan ludności po małych miasteczkach nielepszy; brak wszelkiej oświaty i środków jej rozpowszech-

dzy temi warstwami społeczeństwa, które go najbardziej potrzebują, a najmniej otrzymują. Zadaniu temu, raz powziętemu, pozostał też wiernym do końca życia i pracował w tym kierunku gorliwie, nieustannie. Będąc jeszcze akademikiem, za-

myślał już o zawiązaniu stowarzyszenia, któreby zbiorowymi siłami skuteczniej w tym celu pracować mogło. Myśl ta atoli natrafiła wówczas na przeszkody i nie mogła być wykonaną. Zmuszony zatem ograniczyć się na własnych siłach, sam działać rozpoczął.

Przedewszystkiem uwagę jego zwrócił na siebie Szlązk, gdzie tym samym co on przejęty duchem, czcigodny Stalmach wydawał *Gwiazdkę cieszyńską*, pismo mające krzewić oświatę i język między ludnością szląską. Widząc tak znaczne cele pisma, Dzieduszycki rzucił się aby mu nieść pomoc i zachętę; jakoż stał się głównym pisma tego filarem, najczynniejszym jego orędownikiem, wspierając skutecznie zabiegi zacnego redaktora. On zbierał mu prenumeratorów, rozpowszechniał jego pismo, zjednywał mu czytelników, a i z własnych funduszy dostarczał zasiłku. To atoli co czynił dla *Gwiazdki cieszyńskiej*, nie ograniczało się jedynie na pomocy materyalnej. Wpływał on też czynnie na treść i dążność pisma, dostarczał mu artykułów, bądź własnych, bądź też swych współpracowników akademickich, uprawiających literaturę. Miał też tę pociechę, iż dzięki jego usiłowaniom praca Stalmacha doznawała uznania i powodzenia. *Gwiazdka cieszyńska*, walcząc nieustannie w śmiało i wytrwale wytkniętym kierunku, acz nieraz zagrożona materyalnie, nie upadła przecież, żyjąc głównie poświęceniem i ofiarą swych opiekunów, Stalmacha i Dzieduszyckiego. Skutki jakie wywarła na podniesienie oświaty pomiędzy ludnością szląską, znane są i



Mieczysław hr. Dzieduszycki. (Podług fotografii Edera we Lwowie).

nienia, brak czyteln, bibliotek ludowych i t. p. Tutaj widział on otwarte pole działania, na którym wiele mógł zrobić.

Jakoż będąc jeszcze sam uczniem, wytknął sobie jako główne życia zadanie szerzenie światła pomię-

pozostaną najpiękniejszym pomnikiem zasług ś. p. Dzieduszyckiego, równie jak i Stalmacha. A kiedy niedawno temu powzięto zamiar uświetnienia uroczystości dwudziestopięcioletniego jubileuszu usiłowań Stalmacha, zebrali w tym celu w Kra-

kowie komitet, na wniosek Wincentego Pola, wybrał jednogłośnie przewodniczącym Mieczysława Dzieduszyckiego. Było to uznanie szlachetnego spółnictwa pomiędzy nim a jubilatem, wyraz zobopólnego hołdu ich pracy oddanego.

Z postępem czasu, gdy wyszedłszy z akademii odziedziczył po ojcu majątek, z pomnożeniem się środków, rozszerzył się także wszechstronnie zakres jego działania. Nie ograniczając się na wspieraniu *Gwiazdki cieszyńskiej* i oświaty ludu na Szlaku, rozwinął rozleglejszą czynność, zawsze w tym samym kierunku, zastępując brak środków materialnych tą energią woli i gorącym zapalem młodzieńczej duszy, które nigdy go nie zawiodły i za pomocą których zdobywał środki i siły, wynajdywał sposoby i drogi do celu i dokonywał tego, co zdawało się niepodobnem do wykonania szczupłymi zasobami. Przemieszkując w Krakowie, nie próżnował ani chwili. Własną swą bibliotekę urządził na czytelną dla młodzieży mieszczańskiej i rzemieślniczej. Zakładał biblioteczki i czytelnie po wszystkich dzielnicach miasta, na Kazimierz dla Żydów, po przedmieściach dla przedmieszczan i rzemieślników.

Po ożenieniu się przeniósł się na stałą siedzibę do Korniowa. Tu otworzył się przed nim nowy zakres działania, nowa sfera obowiązków obywatelskich do spełnienia. Autonomiczne urządzenia w Galicji wymagały pracy w rozmaitym kierunku. S. p. Mieczysław Dzieduszycki, powołany zaufaniem spółniomków wszędzie gdzie tylko potrzebna było nieść posługi obywatelskie, nie uchylał się od żadnej porady, od żadnej pracy, czy to jako członek Rady powiatowej, czy w innym spraw autonomicznych zakresie. Główną atoli uwagę jego nie przestała zwracać na siebie oświata ludu. Był on jednym z tej małej liczby obywateli galicyjskich, którzy korzystając z zezwolenia zastrzeżonego ustawą, połączyli dobrowolnie podległy ich jurysdykcji tak zwany obszar dworski, z gminą włościańską i utworzyli jedną spólną gminę, zrzekając się przez to rozmaitych korzyści odrębnego stanowiska, byle uzyskawszy tym sposobem szerszy wpływ na sprawy całej gminy, działać w interesie oświaty i umoralnienia ludu. Jako okręgowy nadzorca szkół ludowych z ramienia Rady powiatowej, starał się usilnie o jaknajliczniejsze zaprowadzenie szkół w powiecie i o wyjednanie jaknajlepszemu dla nich uposażenia, przestrzegając zarazem, aby nauka w nich udzielana była systemem najwłaściwszym, zgodnie z przepisami ustawy szkolnej krajowej i sposobem dla pojęcia dzieci przystępnym. Teraz dopiero mógł urzeczywistnić jedno z najgorętszych swych życzeń, od ławy jeszcze szkolnej pielęgnowany pomysł zawiązania *Towarzystwa oświaty ludowej*. Korzystał ze sposobności zjazdu we Lwowie delegatów Towarzystwa kredytowego i Towarzystwa rolniczego i podniósłszy myśl tę podczas pomienionego zjazdu, zjednał dla niej zwolenników pomiędzy największą wpływ mającymi znakomitymi obywatelami ze wszystkich stron kraju, wypracował projekt statutów, poddał takowe pod rozprawę wybranego ku temu komitetu i wyjednał u rządu zatwierdzenie statutów. Jakoż otrzymawszy zezwolenie władzy, zawiązało się Towarzystwo pod bardzo pomyslną wróżbą, zjednało sobie wielką na razie liczbę członków, rozszerzyło się w całym kraju i urządziło oddziały powiatowe, co wszystko zdawało się jaknajlepsze wróżyć skutki i być rękojmią energicznego i pożytecznego działania. Nie założyciela w tym wino, że przez niedbalstwo, czy nieudolność powołanych do steru kierowników, lub też inne jakie ze zbiegu okoliczności wynikłe przeszkody, Towarzystwo nie rozwinęło się jak należy i popadło w apatię. Niemniej przeto zasługa pożytecznego pomysłu i jego wykonania pozostanie chwała s. p. Mieczysława Dzieduszyckiego i daje mu jeden słuszny tytuł więcej do czci należnej jego pamięci.

Chociaż jako pisarz nie był obdarzony geniuszem któryby mu zapewniał znakomite miejsce w dziejach literatury, pisał jednak wiérsem i prozą wiele rzeczy pięknych i pożytecznych. Pozostawił w rękopisie poemat: *Naczelnik* i wiele pomniejszych wiérzów. Mnóstwo jego artykułów prozą

znajduje się w *Gwiazdce cieszyńskiej* i innych pismach czasowych. Dotknięty chorobą płuc, umarł na suchoty w Korniowie, w czerwcu b. r. 26 Lipca.

Wł. Z. 1892.

Kronika tygodniowa.

Życie towarzyskie ulega u nas w tej chwili pewnym przemianom: ludzie chętniej jakoś zbierają się w miejscach publicznych, niż prywatnych.

Czy stanowi to objaw zły czy dobry, nie wchodzimy w to nateraz. Cieszyć się jednak należy, jeśli owe publiczne zebrania nie kończą się na samém tylko jedzeniu, piciu i teatrzykach ogródkowych.

Mamy tu na myśli stowarzyszenia nazwane, niewłaściwie zresztą, klubami, o których zakładaniu dowiadujemy się obecnie z kilku miast prowincjonalnych. W klubach owych, oprócz zebrań tygodniowych lub częstszych, codziennie otwarte będą salony z biblioteką i czytelnią. Odrębną także cechą nowo zakładanych klubów jest przypuszczanie do nich kobiet, które bardzo dobrze wpływać powinno na powodzenie przyszłych tych instytucji towarzyskich.

Pomiędzy innemi podobny klub powstaje w tej chwili w mieście Ozorkowie, a i w Warszawie, jak donosi Kurjer Codzienny, zawiązuje się na tę zimę coś naksztalt klubu lyżwiarzkiego, który ewolucje swoje lodowe odbywać ma na placu Saskim, z całym przyborem czarodziejskim żyrandoli gazowych, różnokolorowych lampionów, ogni bengalskich, muzyki, tańców, maskarad, saneczek dla kobiet i t. d. i t. d. Będzie to rzeczywiście zabawa w nowym zupełnie rodzaju, której wróżyć można wielkie powodzenie.

Z nadchodzącą porą zimową, rozpoczęły się u nas i prelekcyje, tym razem pod dobrą bardzo wróżbą. Pan Felicyan Faleński w dwóch odczytach zaznajomił publiczność warszawską z życiem i działalnością poetycką Petrarki, dzieląc się z niezbyt licznie niestety zgromadzonymi słuchaczami plonem kilkoletnich gruntownych studyów swoich nad tym poetą miłości, którego sonety, kanzony, sestiny i t. p. sam na język polski przełożył.

W pierwszej części swojej pracy prelegent ukazał nam postać tklivego kochanka Laury, opromienioną urokiem poezji, a rozbiierając przytę gorliwą i wszechstronną działalność obywatelską Petrarki w ówczesnych sprawach publicznych jego ojczyzny, w śmiałych i energicznych zarysach skreślił wizerunek jego na tle wieku.

Treścią drugiego odczytu była szczegółowa ocena utworów Petrarki, zarówno pod względem wewnętrznego ich znaczenia, jak i pod względem formy, objaśniona stosownymi przykładami. Wzmiankując o pieśniach poety na śmierć Laury, prelegent uczynił zwrot do Trenów Kochanowskiego, i obok pewnej analogii: upatrzył między obu temi utworami różnicę taką, jaka zachodzi między uczuciem dwóch ludzi, z których jeden stracił *wiele*, a drugi *wszystko*. Istotnie w żalach Petrarki, obok niewysłowionego uroku języka, znać pewną kokieterę, pewne wystawianie uczucia swego na pokaz, gdy przeciwnie w Trenach naszego Kochanowskiego przebija tylko boleść ojca, który z głębi rozdartego serca wylęwa żal nieukoiony, nie myśląc wcale o tém, jak się to *wyda* potomności.

Pan Faleński doszedł do wniosku, że Petrarki porównać nie można z żadnym ze współczesnych lub potomnych, ani u nas, ani u żadnego innego narodu, że stoi on sam jeden i jest wyłącznie samym tylko sobą. Podzielamy w ogólności to zdanie, nadmienając jednak nawiasem, że jeśli już konieczność przyszła komu chętna robienia porównań, to najwięcej może wspólności widzimy między Petrarką kochankiem Laury, a naszym Andrzejem

Morsztynem, który w trzysta lat później w Erotykach opiewał miłość swoją dla pięknej Angielki, Katarzyny Gordon, damy honorowej królowej Maryi Ludwiki. Ta sama tu miękkość i obrazowość, ta sama ekstaza w uwielbieniu. Gdy Petrarka Laurę nazywa *Madonną*, Morsztyn ukochaną swą Kasię zowie *obrazem bóstwa, przeczystą duszą w kryształ zamkniętą* i t. p. Prelegent zakończył odczytaniem jednej z baład Petrarki, w slicznym przekładzie własnym.

Obyśmy jaknajwięcej równie nauczających i gruntnie opracowanych mieli odczytów!

Założenie projektowanego ogrodu wzorowego, imienia Kopernika, nie przychodzi do skutku, a przynajmniej nie pod opieką Towarzystwa osad rolnych; zarząd bowiem tej instytucji ogłosił święto w pismach publicznych motywa, z powodu którego projekt rzeczony uważa dla siebie za niepraktyczny. Między innemi owa włoka gruntu, jaką p. Kalicki ofiarować zamierzył bezpłatnie na ogród, ma być sapowatą i piaszczystą, a nadto obarzoną znacznymi ciężarami czynszowymi, które na bytek ten uczyniłyby niezbyt korzystnym pod względem materialnym. Dalej zarząd przytacza, że obok ogrodnictwa, należałoby tam chłopcom wykładać nauki początkowe, religią i moralność; — oraz że poruczałoby można p. Jastrzębowskiemu (który, jak wiadomo, podjął się bezpłatnie kierownictwa zakładu) takich tylko przestępów, „którzy już okażą poprawę widoczną.“ Na to wszystko zgoda najzupełniejsza, lubo nie przypuszczamy aby wykład religii i t. d. przy podobnym ogrodzie przedstawiać mógł jakiegokolwiek trudności. Ale żadną miarą nie możemy podzielić zdania zarządu, gdy powiada: „zajmowanie dzieci ogrodnictwem, nie zapewni im w przyszłości należytego utrzymania.“ Owszem, przy niesłychanym u nas braku zdolnych ogrodników, zawód ogrodniczy należy niezawodnie do tych, które dać dziś mogą najpewniejszy i zarazem najdotatniejszy kawałek chleba, byle tylko nauka racjonalnie i sumiennie była prowadzona. Pragniemy szczerze aby kto inny podjął się wprowadzenia w życie owego ogrodu, którego pomysłu nie przestajemy uważać za bardzo pożyteczny.

Czy wiecie, czytelnicy, gdzie leży miejscowość zwana *Locz*? Zapewne nie domyślacie się nawet. A przecież jest to największe po Warszawie miasto królestwa.

Teraz dopiero zgadliście, że tu mowa o Łodzi. Niestety, mieszkańcy tego fabrycznego grodu nie znają nazwiska swojej metropolii i zowią ją rozmaicie, już to *Loc* już *Locz*, już nawet *Lacz*!

Wszystkie te warianty słyszeliśmy, jadąc przed paru dniami koleją fabryczno-łódzką, otoczeni dookoła *cudzoziemcami*. Musiemy tak nazywać mieszkańców miasta *Locz*, które w naszej geografii nie figuruje.

Miejsce jakie Łódź zajmuje w rozwoju naszego przemysłu, jest tak zaszczytne, a zarazem tak przeważne, iż żywioły w niej panujące muszą poniekąd oddziaływać na cały przemysł krajowy. Oddziaływanie to jest widoczne, dotyka ono nawet klas handlujących, które już ze swej natury są zależne od kapitalistów-producentów.

Żywioł niemiecki w Łodzi przybrał już charakter pewnej siebie i świadomej swego znaczenia siły. Społeczeństwo nasze ma obowiązek przeciwdziałać germanizmowi, który w tym mieście, a nawet w szerokiej jego okolicy, odgrywa rolę czynną i to bardzo czynną.

Przeciwdziałanie takie odbywać się powinno tą samą bronią, jaką żywioł ten walczy, bronią pracy i kapitału.

W ostatnich czasach Łódź otrzymała dwie nowe instytucje kredytowe, które powinnyby na tém polu ułatwić walkę; ułatwią ją wprowadzić obu stronom, może nawet więcej stronie przeciwniej, jako mającej przewagę w ich zarządzie, ale w każdym razie z ułatwień tego rodzaju korzysta najłatwiej ten, kto największą zrzeczność rozwinie.

11215

Bibl. Jag.

IV